

MIĘSIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XIV — 1962

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

5

(152)

S P I S T R E Ś C I

JAN MAKARUK. Zespoły czytelnicze i samokształceniowe w ogólnopolskim konkursie czytelniczym	129
TADEUSZ ZARZĘBSKI. Jak działa biblioteka gromadzka, w której pracujesz?	131
MIKOŁAJ JĘDRYSZKA. O roli biblioteki szkolnej w świetle założeń nowych programów szkół ogólnokształcących	135
JERZY MAJ. Proponujemy organizowanie kół fotograficznych przy niektórych bibliotekach gromadzkich	138
BART. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1962 r. (II)	139
MARIA SZYPOWSKA. „Tyle dobra dla człowieka.” O Marii Dąbrowskiej	143
Rozmowy z pisarzami:	
ZUZANNA KOSIEK. U Tadeusza Hołuj	146
Rozmowy z popularyzatorami wiedzy:	
ANNA BAŃKOWSKA. „O sprawach nauki nie musi się pisać niezrozumiale” — mówi redaktor naczelny „Problemów” prof. dr Józef Hurwic	150
JAN ZDZISŁAW BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. Książki o książkach, bibliotekach i czytelnictwie	154
Wszystko o bibliotekach w jednej książce. A. ŁUCZYŃSKA, H. WIĄCEK: Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (Rec.: R. Ł.)	158
Poradnik działalności audiowizualnej SIEKIERYCZ KLARA: Audiowizualna służba biblioteczna (Rec.: T. W.)	159
Od niedawna na półkach księgarskich	na okładce

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47
Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3. — Druk ukończono w czerwcu 1962 r.
Nakład 12.500 egz. Papier druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.
3,35 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej Warszawa Okólnik 9. Zam. 78. H-77

Jan Makaruk

ZESPOŁY CZYTELNICZE I SAMOKSZTAŁCENIOWE W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE CZYTELNICZYM

W realizacji podstawowych zadań ogólnopolskiego konkursu czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu” poważne znaczenie miała praca w zespołach czytelniczych i samokształceniowych. Podane w broszurze konkursowej zalecenia w tej sprawie trafiły — jak się okazało — do przekonania lokalnym organizatorom konkursu. Pod ich wpływem tysiące zespołów, grupujących setki tysięcy osób, podjęło prace nad wybranymi tematami konkursowymi.

Zajęcia czytelnicze, samokształceniowe prowadziły zespoły organizowane zarówno przez placówki kulturalno-oświatowe (biblioteki, świetlice, domy kultury), jak i przez organizacje społeczne. Np. w województwie lubelskim obok dość licznych zespołów prowadzonych przez placówki kulturalne przystąpiło do prac konkursowych 1348 zespołów Przysposobienia Rolniczego. W województwie warszawskim działalność konkursową prowadziło: 10 zespołów TWP, 55 Kół Przyjaciół Bibliotek, 68 kół gospodyń, 87 kółek rolniczych, 123 koła ZWM oraz 55 innych organizacji. Podobnie przedstawiała się sprawa i w innych województwach.

Dobór tematów konkursowych i literatury zależał od zainteresowań członków zespołu, ich potrzeb i możliwości. W zespołach kobiecych przeważały tematy: Nowoczesne gospodarstwo domowe; Zasady żywienia; Zdrowe dziecko. W niektórych zespołach omawiano tematy: Planowanie rodziny; Świadome macierzyństwo; Opieka nad niemowlęciem. W zespołach młodzieży męskiej podejmowano tematy: Na froncie II wojny światowej; Polacy podróżnicy i odkrywcy; Podróże kosmiczne. W zespołach przysposobienia rolniczego — odpowiednio do potrzeb środowiska — tematy rolnicze z uprawy roślin lub wychowu zwierząt. Podobnie dobierano tematy w zespołach kółek rolniczych, ale tu zwracano więcej uwagi na meliorację, na uprawę łąk i pastwisk, słowem na zwiększenie pasz niezbędnych do prowadzenia hodowli bydła.

W okresie jesienno-zimowym 1961/62 obok wyżej omawianych tematów podejmowano powszechnie tematy związane z 20 rocznicą powstania PPR, rozwojem klasy robotniczej w Polsce. W wielu zespołach podejmowano temat „Poznajemy ZSRR”, jako przygotowanie do konkursów ogłaszanych przez niektóre województwa (łódzkie, warszawskie, olsztyńskie i inne) na znajomość literatury pisarzy radzieckich.

W związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego w niektórych zespołach samokształceniowych omawiano historię swojej wsi, osiedla, czy miasteczka. Dodać przy tym należy, że zainteresowania historią swojej miejscowości pobudzało w wielu przypadkach członków zespołu do zbierania materiałów historycznych, które po-

zostają w różnych instytucjach lub u osób prywatnych w zapomnieniu, jako rzeczy bez większego znaczenia. Tymczasem zebrane materiały przedstawiają niekiedy dużą wartość historyczną, o czym sygnalizuje np. zespół z Wasilkowa, małego miasteczka w województwie białostockim.

Zajęcia w zespołach prowadzili bibliotekarze, nauczyciele, agronomowie, felczery i położne. W zespołach przysposobienia rolniczego bardzo często kierowali zajęciami „przodownicy” wybierani spośród członków zespołu. Dopomagali im agronomowie gromadcy oraz instruktorzy z Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych. W zespołach kobiecych podejmujących pracę z zakresu gospodarstwa domowego jak: zdobywanie umiejętności gotowania, pieczenia, konserwowania owoców i warzyw na podstawie odpowiedniej lektury, zajęcia prowadziły instruktorki skierowane przez odpowiednie instytucje. Podobnie fachowe instruktorki przeprowadzały zajęcia w zakresie kroju i szycia przewidzianego na użytek domowy oraz robót ręcznych, jak szydełkowanie, hafty itp.

Realizacja programów prac zespołowych była bardzo zróżnicowana. Zależało to w dużej mierze od warunków pracy i możliwości instrukcyjno-metodycznych przeprowadzających zajęcia. Na ogół podjęte przez zespoły prace były doprowadzone do końca. Trochę gorzej przedstawiał się przebieg zajęć od strony metodycznej. Nie wszyscy kierownicy zespołów mieli dostateczne przygotowanie metodyczne. Wielu prowadziło zajęcia „jak umiało”, a to nie zawsze zgadzało się z tym „jak być powinno”.

Na podstawie obserwacji poczynionych podczas wizytacji oraz sprawozdań z przebiegu zajęć zespołów wyciągnąć można pewne wnioski, które należało by wziąć pod uwagę przy planowaniu pracy w zespołach na nadchodzący okres jesienno-zimowy. Uwagi dotyczą przede wszystkim zespołów samokształceniowych bez względu na to czy mają charakter „umysłowo-poznawczy” czy „praktyczno-życiowy”, jak to określa „Metodyka pracy z czytelnikiem”.

Bardzo ważną sprawą jest dobór tematu, odpowiadającego zainteresowaniom członków zespołu. Okazuje się, że tam, gdzie zespół rozważał sprawę doboru tematu i po szczegółowej dyskusji ustalili najbardziej mu odpowiadający, z reguły było większe zainteresowanie omawianymi zagadnieniami, większa frekwencja i większy udział uczestników zajęć w dyskusji.

Bardzo duży wpływ na przebieg prac zespołu miało wykorzystanie różnych pomocy poglądowych, zwłaszcza pomocy „audiowizualnych”. Zajęcia ilustrowane odpowiednio dobranymi przezroczami i filmami oświatowymi cieszyły się dużym powodzeniem. Zaznaczyć przy tym należy, że posługiwanie się filmami oświatowymi w związku z tendencją rozwojową do samokształcenia znacznie wzrosło. Coraz większy zasięg sieci elektrycznej w kraju ułatwił posługiwanie się filmem oświatowym i na wsi.

W wielu zespołach tak układano program zajęć, aby na zakończenie można było pokazać wyniki pracy mieszkańców określonego środowiska. Tak pomyślany program pobudzał ambicje członków zespołu, zachęcał do jak najpomyślniejszych osiągnięć, które chcieli pokazać najbliższemu otoczeniu. W związku z tym urządzano na zakończenie prac zespołu najrozmaitsze imprezy, w ramach których pokazywano swoje wyniki pracy.

I tak np. w Łuszczowie, pow. Lublin, zespół omawiał temat „20 rocznica powstania PPR”. Zdobywano wiadomości przy pomocy odpowiedniej literatury. Na zakończenie urządzono spotkanie z byłymi partyzantami, członkami Gwardii Ludowej. Zespół „szkoleniowy” kółka Rolniczego w Kolanie, pow. Parczew, na zakończenie rocznej pracy urządził wystawę rolniczą. Przedstawiała ona „pracę rolnika w czterech porach roku i wykazywała efekty pracy miejscowych rolników”. Wystawę w porozumieniu z kierownikiem miejscowego punktu bibliotecznego i biblioteki gromadzkiej w Przewłocze wykorzystano do propagandy literatury rolniczej. Przy każdym stoisku obok plodów rolnych umieszczono odpowiednie książki.

W Jordanowie, woj. zielonogórskie, zespół KGW, po przeczytaniu i omówieniu wybranej literatury dotyczącej uprawy okopowych, posadził wspólnie 0,6 ara ziemniaków. Odpowiednio pielęgnowane dobrze obrodziły. Za otrzymane ze sprzedaży ziemniaków pieniądze zespół zakupił — pralkę elektryczną i froterki, z których korzystają członkinie KGW.

W województwie lubelskim zespoły podejmujące tematy dotyczące „higieny i oświaty sanitarnej” w wielu miejscowościach przekształciły się w formalne kursy zwane „Szkołami Zdrowia”. Kursy te mają ustalony program zajęć. Uczestnicy, którzy wykażą się odpowiednimi wiadomościami, otrzymują świadectwa ukończenia kursu. Tego rodzaju zespołów o charakterze regularnych kursów jest dość dużo, np. w powiecie Lublin przeprowadzono ich 28.

W województwie białostockim ujawnia się wyraźnie tendencja do koordynacji prac wszystkich zespołów działających w poszczególnych wsiach i miasteczkach. Oto przykład ze wsi Filipów, pow. Suwałki.

W okresie trwania konkursu czytelniczego we wsi pracowały następujące zespoły kulturalno-oświatowe: czytelniczy, samokształceniowy z zakresu wiedzy rolniczej (hodowla kur i uprawa lnu), taneczny (który opracował wiele tańców, a m. in. dwa suwalskie tańce regionalne „Kapelusz” i „Rozetka”) oraz zespół teatralny. Ten ostatni w okresie jesienno-zimowym przygotował i wystawił trzy sztuki: „Posażną jedynaczkę” — Fredry, „Żabusię” — Zapolskiej i „Narzeczoną” — Korzeniowskiego. Prócz tego działało Kółko Miłośników Regionu, które zbierało słowa i melodie pieśni ludowych. Prowadzono także kursy kroju i szycia oraz gotowania.

Zajęcia zespołów odbywały się w lokalu świetlicy. Kierownicy i członkowie zespołów korzystali z książek i pomocy bibliotecznych miejscowej biblioteki. Na kursach gotowania, kroju i szycia prowadziły zajęcia fachowe instruktorki zaproszone przez Koło Gospodyń.

Zajęcia odbywały się planowo, systematycznie i harmonijnie, zgodnie z ustalonym planem. Do realizacji planu przyczyniły się trzy dzielne kobiety: kierowniczka biblioteki, kierowniczka świetlicy i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich. Pod ich kierownictwem został ułożony plan i pod ich nadzorem plan ten realizowano. W zakresie czytelnictwa i samokształcenia zorganizowano i przeprowadzono w Filipowie 20 pogadanek, 31 wieczorów czytelniczych, 5 błyskawicznych konkursów czytelniczych, 35 dyskusji nad przeczytanymi książkami, 18 wieczorów bajek, 4 lekcje biblioteczne, 5 przeglądów nowości, 12 wystawek książek. W pracy tej pomagali zespołom nauczyciele, lekarz weterynarii, położna i agronom.

Na zakończenie wszyscy wspólnie przygotowali i przeprowadzili gromadzką imprezę pt. „Najpiękniejszy dzień Filipowa”. Impreza wypadła pomyślnie dzięki skoordynowaniu wysiłków i skrupulatnemu przygotowaniu.

Podobne przykłady dobrze skoordynowanej pracy zespołów kulturalno-oświatowych podają biblioteki i punkty biblioteczne z innych województw. Dotyczy to szczególnie województwa łódzkiego, gdzie zespoły czytelnicze i samokształceniowe poważnie wpłynęły na zorganizowanie czytelni np. w Żelowie, Czerniewicach, Dłutowie i wielu innych gromadach.

Z przykładów przytoczonych i zanotowanych w „dzienniczkach zajęć” wynika, że zespoły czytelnicze i samokształceniowe poważnie przyczyniły się do realizacji podstawowych zadań konkursu czytelniczego, a zwłaszcza w zakresie: „zwiększenia zainteresowania ogółu społeczeństwa książką i czasopiśmem” oraz „pobudzenia czytelników do stosowania w praktyce zdobytej wiedzy”.

Tadeusz Zarzębski

JAK DZIAŁA BIBLIOTEKA GROMADZKA, W KTÓREJ PRACUJESZ?

Z takim pytaniem często zwracają się do bibliotekarza: czytelnicy, przedstawiciele prasy, radni gromadzkiej rady narodowej. Często także pytanie takie zadajemy sobie sami. Prowadząc bowiem taką placówkę musimy zawsze zdawać sobie sprawę ze stanu jej działania — osiągnąć i potrzeb. Wymaga tego przecież stałe doskonalenie placówki, którą prowadzimy. Od czasu do czasu musimy także złożyć sprawozdanie z działalności biblioteki na sesji rady narodowej, prezydium rady lub komisji oświaty kultury i zdrowia. Przy opracowaniu takiego sprawozdania dobrze będzie, jeśli dla lepszego zobrazowania działalności biblioteki, porównamy jej wyniki z wynikami, jakie osiąga większość bibliotek gromadzkich w kraju, to jest z liczbami przeciętnymi*). W sprawozdaniu tym omówimy działalność biblioteki mniej więcej w następującym porządku:

*) W 1961 roku było w kraju 5338 bibliotek gromadzkich oraz 277 filii na wsi. W placówkach tych było łącznie 15 106 000 woluminów, korzystało z nich 2 010 000 czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 30 486 000 książek.

1) usługi biblioteki — dane dotyczące czytelników, wypożyczeń, odwiedzin w czytelni itp.,

2) środki działania biblioteki — dane dotyczące księgozbioru, jego uzupełniania itp.,

3) trudności i potrzeby biblioteki — np. lokalowe, brak środków na właściwe wyposażenie biblioteki, na zakup książek, prenumeratę czasopism, trudności w prowadzeniu punktów bibliotecznych itp.,

4) wnioski i propozycje dotyczące rozwoju działalności biblioteki i usunięcia istniejących braków.

Możemy również zorganizować zebranie czytelników. Na zebraniu tym zapoznamy ich z działalnością biblioteki w podobny sposób, zwracając jednak szczególną uwagę na zagadnienia najbardziej ich interesujące, jak np.: jakie są książki w bibliotece, ile wpływa nowości, kto czyta najwięcej. Na zebraniu takim uważnie słuchajmy i notujmy uwagi czytelników o bibliotece; ich propozycje, prośby, zastrzeżenia itp. są szczególnie cenne dla bibliotekarza. Dobrze byłoby zebranie z czytelnikami zorganizować przed sesją rady narodowej poświęconej działalności biblioteki, ponieważ będziemy mogli wówczas zapoznać radnych z uwagami czytelników o bibliotece.

Wskazane byłoby również opracowanie i wywieszenie w bibliotece afisza. Afisz ten może być pomyślany mniej więcej w następujący sposób:

**CZY WIESZ, ŻE Z NASZEJ BIBLIOTEKI
w 1961 roku:**

Korzystało czytelników, to jest % mieszkańców całej gromady.

Czytelnicy wypożyczyli łącznie książek.

Na 1 czytelnika przypada wypożyczonych książek.

A ile Ty pożyczyłeś?

W bibliotece czeka na Ciebie ciekawych książek.

Zakupiliśmy nowości.

KORZYSTAJ Z CZYTELNI !!!

Znajdziesz tu wiele interesujących książek i czasopism.

Takie przedstawienie czytelnikom informacji o bibliotece bardziej zbliży ich do naszej pracy, zachęci do częstszego korzystania z jej zbiorów. A poza tym pamiętajmy, że jeśli zwracamy się do czytelników z taką informacją, wówczas oni uważają siebie za współgospodarzy tej placówki, chętnie ofiarowują pomoc bibliotekarzowi w jego pracy i wysiłkach nad doskonaleniem działalności biblioteki. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie na takim zebraniu najłatwiej będzie nam zorganizować koło przyjaciół biblioteki.

Jak przygotować materiał do takiego sprawozdania?

Jako podstawę przyjmujemy tu dane statystyczne, oczywiście dotyczące zarówno biblioteki jak i jej punktów. Liczby są zawsze bardzo wymowne, ale musimy je odpowiednio przygotować. A jak je przygotować, to się zaraz nauczymy.

Czytelnicy

Czytelnik w bibliotece — to najważniejsza osoba. Przecież cała nasza działalność, wszystkie prace podejmowane w bibliotece, wszystkie nasze wysiłki, mają na celu zdobycie jak największej liczby czytelników i podanie każdemu z nich najlepszej, najwłaściwszej książki, tej która pomoże mu być lepszym, mądrzejszym, bardziej użytecznym. Często chwalimy się „mam taki to, a taki procent czytelników”. Przypomnijmy sobie jak obliczamy ten procent.

$$\frac{480 \text{ (czytelników)} \times 100}{4000 \text{ (mieszkańców)}} = 12\%$$

W skali krajowej wskaźnik ten wynosi 13%.

Ważne jest również zorientowanie się jaki procent ogólnej liczby czytelników stanowią: dorośli, dzieci i młodzież. Procent ten obliczymy w następujący sposób:

$$\frac{192 \text{ (czytelników w wieku do lat 14)} \times 100}{480 \text{ (wszystkich czytelników)}} = 40\%$$

W skali krajowej struktura czytelników (korzystających z bibliotek gromadzkich) według wieku kształtuje się następująco:

czytelnicy w wieku do lat 14 stanowią	39,4%
czytelnicy w wieku od lat 15—20 stanowią	24,0%
czytelnicy w wieku powyżej lat 20 stanowią	35,1%
czytelnicy nie określani statystycznie według wieku stanowią	1,5%
	<hr/>
	100,0%

Szczególnie dokładnie powinniśmy przeanalizować dane dotyczące czytelników dorosłych. Uzupełnianie wiedzy tej grupy mieszkańców przez systematyczne i „mądre” czytanie powinno być przedmiotem szczególnej troski bibliotekarza. Ludzie ci bowiem tworzą naszą obecną i przyszłą rzeczywistość; od ich wiedzy, kultury zależy poziom naszego życia, nasz dobrobyt, przyszłość następnego pokolenia. Niestety dorośli mieszkańcy zwłaszcza na wsi mało korzystają z biblioteki. Dlatego też dobrze byłoby dokładniej przeanalizować przyczyny tego zjawiska i ustalić kierunek działania. W tym celu dobrze byłoby porównać liczbę mieszkańców w wieku powyżej 20 lat z liczbą czytelników, przeanalizować tę grupę czytelników pod względem zajęcia. Ilu korzysta chłopów, pracowników zatrudnionych poza rolnictwem, a ilu pracowników umysłowych.

Wypożyczenia

Po przeanalizowaniu stanu czytelnictwa, dokonamy analizy liczb dotyczących wypożyczeń.

W skali krajowej przypada średnio na 1 bibliotekę gromadzką 5429 wypożyczeń, a na 1 czytelnika 15,2 wypożyczenia.

Przeanalizujmy dokładniej liczby wypożyczeń poszczególnych grup księgozbioru — strukturę wypożyczeń. Procent ten wyliczymy w podobny sposób jak obliczaliśmy procent poszczególnych grup czytelników.

W skali krajowej struktura wypożyczeń bibliotek gromadzkich kształtuje się następująco:

wypożyczenia literatury pięknej dla dzieci stanowią	46,1%
wypożyczenia literatury pięknej dla dorosłych stanowią	46,4%
wypożyczenia literatury popularnonaukowej stanowią	7,5%
	100,0%

Zwróćmy szczególną uwagę na wypożyczenia literatury popularnonaukowej. Jest to przecież szczególnie cenny w bibliotece rodzaj wypożyczeń.

Po przeanalizowaniu danych dotyczących usług świadczonych przez bibliotekę, przystąpimy do opracowania liczb obrazujących środki jej działania, z których najważniejszy jest księgozbiór.

Księgozbiór

W skali krajowej przypada średnio na 1 bibliotekę 2690 wol., a na 1 mieszkańca wsi przypada 0,97 wol.

Do każdej biblioteki gromadzkiej zakupiono średnio 237 wol., to jest na 100 mieszkańców 8,5 wol.

Wydano na potrzeby uzupełnienia księgozbioru 1 biblioteki gromadzkiej średnio 3904 zł na zakup książek, a na prenumeratę czasopism 545 zł.

Wyprowadźmy podobne dane dotyczące księgozbioru biblioteki, którą prowadzimy. Następnie zbadajmy strukturę księgozbioru. Procent poszczególnej grupy książek w księgozbiorze wyliczymy w podobny sposób jak obliczaliśmy procent poszczególnej grupy czytelników.

Prawidłowa struktura księgozbioru biblioteki gromadzkiej powinna kształtować się w następujący sposób:

literatura piękna dla dzieci	20—25%
literatura piękna dla dorosłych	40—45%
literatura popularnonaukowa	30—40%

I to byłoby w zasadzie wszystko. Przy czym mała rada: sprawozdanie powinno być jasne, przejrzyste. Liczby muszą mieć odpowiedni komentarz. Nagromadzenie bowiem w sprawozdaniu samych danych liczbowych może spowodować, że będzie ono monotonne i nużące dla słuchaczy. Pamiętajmy o celu sprawozdania — ma ono zapoznać zebranych ze stanem i działalnością biblioteki, ukazać osiągnięcia i braki. Dobrze będzie jeśli dla lepszego zorientowania radnych w sprawach dotyczących biblioteki, zaprosimy przed sesją 2—3 zainteresowanych radnych do biblioteki gromadzkiej i pokażemy im warunki pracy, trudności, pokażemy też i to co nas cieszy. Na posiedzeniu starajmy się nakłonić radnych do podjęcia odpowiedniej uchwały w sprawie zapewnienia bibliotece środków niezbędnych do rozwijania jej działalności. I oczywiście śledźmy jej wykonanie.

O ROLI BIBLIOTEKI SZKOLNEJ

W ŚWIETLE ZAŁOŻEŃ NOWYCH PROGRAMÓW SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

Projekty planu ramowego i zakresu materiału nauczania przyszłej szkoły ogólnokształcącej, podane do wiadomości w „Głosie Nauczycielskim” (nr 48 z 1961 r. i nr 3 z 1962 r.) wywołały bardzo żywą dyskusję w środowiskach nauczycielskich.

Projekty te żywo interesują również i bibliotekarzy szkolnych, którzy z natury swej działalności są przede wszystkim wychowawcami i służą realizacji założeń i zadań wychowawczo-dydaktycznych szkoły.

Przyszła szkoła w świetle założeń wychowawczych projektu nowych programów ma lepiej niż to czyni obecna szkoła przygotowywać młodzież do samodzielnej, twórczej pracy w socjalistycznym państwie o wysokiej nowoczesnej technice.

Do naczelných zadań szkoły będzie należało harmonijne rozwijanie uczniów pod względem umysłowym, moralnym i fizycznym, a jednocześnie przygotowanie do dalszej nauki na szczeblu wyższym albo do zdobywania kwalifikacji w toku wykonywania pracy zawodowej.

Zadaniem szkoły będzie wychowywanie młodzieży w duchu wysokiej ideowości, patriotyzmu i oddania sprawie socjalizmu.

Szczególny nacisk położony się na wychowanie w duchu umiłowania pracy dla dobra narodu, poczucia obowiązku społecznego, humanitaryzmu oraz poczucia solidarności z ludźmi pracy wszystkich krajów.

Zadania swoje szkoła będzie realizować na lekcjach i w pracy pozalekcyjnej, utrzymując ścisłą więź z życiem społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

Dla realizacji tych zadań projektuje się wprowadzenie nowych przedmiotów nauczania tak w 8-letniej szkole podstawowej, jak i w 4-letnim liceum. Projektuje się też rozbudowę nauki przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz zajęć praktycznych (technicznych i przysposobienia zawodowego).

W przyszłej szkole położony się ogromny nacisk na stałe systematyczne unowocześnienie materiału nauczania celem podawania uczniom wiedzy jak najbardziej aktualnej ze wszystkich przedmiotów.

Minister Oświaty w obszernym wywiadzie udzielonym 9 lutego br. przedstawicielowi redakcji „Życia Warszawy” powiedział w tej sprawie:

„Musimy być świadomi tego, że unowocześnienie treści nauczania to zadanie, którego programy i podręczniki nie załatwią do końca. Programy, a szczególnie podręczniki (których cykl wydawniczy trwa około dwu lat) mogą zawsze uwzględniać tylko stan aktualny w zakresie zdobyczy, w momencie opracowywania podręcznika.

Uzupełnianie programów i podręczników o najnowsze problemy i zdobycze jest obowiązkiem nauczyciela, który musi być oczywiście do tego odpowiednio przygotowany i wyposażony (czasopisma, wydawnictwa popularnonaukowe, radio, telewizja itd.). W zreformowanej szkole — powiedział dalej Minister — mamy nawet jeden przedmiot, do którego w ogóle nie będzie podręcznika”.

Minister miał tu na myśli przedmiot nazwany „Wychowaniem społecznym”.

Z powyższego jasno wynika, jak bardzo zwiększy się rola biblioteki szkolnej w systemie wychowawczo-dydaktycznym nowej szkoły.

Biblioteka, współpracując ściśle z nauczycielami wszystkich przedmiotów, ma systematycznie zaopatrywać nauczycieli i uczniów w książki i czasopisma, które będą unowocześniały wiedzę.

Biblioteka będzie w dużej mierze zaopatrywała nauczyciela i młodzież w materiały do nauki nowego przedmiotu nazwanego „wychowaniem społecznym”.

W szkołach, które nie będą miały pracowni dla przedmiotów humanistycznych, czytelnia biblioteki musi stać się taką pracownią, gdyż w nowej szkole postuluje się dużo samodzielnej pracy uczniów.

Aby uczniowie mogli samodzielnie korzystać z książek naukowych i czasopism musi być lepiej niż dotychczas realizowany przez nauczycieli języka polskiego w szkole podstawowej dział programu zwany „podstawowe wiadomości o książce”.

Dział ten znajduje się w projekcie języka polskiego w klasach od V do VIII, ale prawdopodobnie trzeba będzie w wielu szkołach również i w klasach licealnych przeprowadzić ćwiczenia w bibliotece z materiału klasy VIII, aby dobrze przygotować młodzież do samodzielnej pracy z książką w szkole i w życiu.

Znaczenie dobrej realizacji tego działu programu języka polskiego dla całokształtu wychowania młodzieży wynika jasno z naczelných założeń wychowawczych projektu nowych programów, dlatego ściśle współdziałanie bibliotekarzy z polonistami jest tutaj konieczne.

Konieczne będzie również duże współdziałanie polonistów z bibliotekarzami przy realizacji działu programu języka polskiego p. n. „współczesne życie literackie i kulturalne”, który to dział jest projektowany w programie każdej klasy przyszłego liceum.

Dział ten obejmuje lekturę najnowszych utworów literackich i czasopism kulturalnych, omawianie dzieł sztuki, przedstawień teatralnych, filmów, audycji radiowych i telewizyjnych.

Przedstawiłem pobieżnie tylko niektóre aspekty zwiększonej roli biblioteki szkolnej w świetle założeń i zadań projektu nowych programów szkolnych.

Projekty nowych programów po ich opracowaniu szczegółowym poddane zostaną publicznej dyskusji. Mogą ulec zmianom szczegóły, ale założenia wychowawcze nowych programów i nakreślone najważniejsze zadania dla nowej szkoły pozostaną bez zmian, bo są one koniecznością dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa budującego socjalizm.

Bibliotekarze szkolni powinni jak najrychlej przystąpić do planowej akcji, która w wyniku uczyni bibliotekę szkolną kuźnią nowoczesnej wiedzy dla uczniów i ośrodkiem kultury socjalistycznej.

Odporodniejsze lokale dla bibliotek szkolnych, z dużymi jasnymi czytelniami, z wolnym dostępem dla uczniów do podręcznych księgozbiorów, dobrze zorganizowana, na wysokim poziomie służba informacyjna i bibliograficzna — to są zadania, które już powinny być rozwiązane w szkołach. Szczupła ilość etatów dla bibliotekarzy szkolnych wymaga szukania rozwiązań na drodze kształcenia aktywu bibliotecznego spośród uczniów i rodziców.

Rodzice uczniów pracujący w bibliotece szkolnej mają duże pole do działalności wychowawczej zarówno wśród młodzieży jak i wśród dorosłych (pedagogizacja).

Trzeba tę pracę przygotowawczą już rozpocząć i planowo prowadzić, aby biblioteka szkolna mogła w najbliższej przyszłości dobrze spełniać rolę, jaką nowe programy jej wyznaczają.

Jerzy Maj

PROPONUJEMY ORGANIZOWANIE KÓŁ FOTOGRAFICZNYCH

PRZY NIEKTÓRYCH BIBLIOTEKACH GROMADZKICH*) (I)

Istnieją w naszym kraju gromady wyposażone w instytucje kulturalne takie, jak wiejskie domy kultury, świetlice, czytelnie, a nawet Kluby Książki i Prasy. Istnieją jednak i takie, a jest ich znacznie więcej, gdzie jedyną placówką działalności kulturalnej jest Gromadzka Biblioteka Publiczna. W tych gromadach biblioteka publiczna spełnia, a przynajmniej powinna spełniać cały szereg funkcji należących w istocie do zadań świetlicy, domu kultury — słowem funkcje organizatora życia kulturalnego gromady.

W takiej gromadzie biblioteka nie może ograniczać swojej działalności do wypożyczania książek do domu i udostępniania ich na miejscu. Jeżeli ma w należyty sposób spełniać swoją rolę w środowisku — powinna sięgnąć do innych, atrakcyjnych form pracy. Jedną z takich ciekawych form są na pewno wszelkiego rodzaju koła zainteresowań, których członkowie mogą znaleźć oparcie dla swoich zainteresowań w księgozbiorze biblioteki. W wielu już środowiskach biblioteki wypracowały szereg ciekawych form pracy. W niektórych gromadach istnieją koła, których członkowie interesują się szyciem i krojem, poznają problemy właściwej uprawy roli, hodowli. Tu i ówdzie powstają i pracują zespoły recytatorskie, koła dramatyczne, zespoły głośnego czytania, a nawet — koła miłośników motoryzacji i szereg innych.

*) Zainteresowanych zagadnieniem odsyłamy również do artykułu Kazimierza Chudka pt. „Aparat fotograficzny w bibliotece” zamieszczonego w numerze 3 „Poradnika Bibliotekarza” z 1961 r.

Bibliotekarz powinien mieć na uwadze, iż praca kół zainteresowań prowadzi bezpośrednio do czytelnika literatury fachowej, co u wielu osób budzi zainteresowanie innymi rodzajami literatury i to stanowi dla bibliotekarza niewątpliwą „zysk” w jego współpracy z kołami zainteresowań.

Istnieje dziedzina ciesząca się szerokim powodzeniem w całym kraju, ma ona całe rzesze wyznawców, jest jednak bardzo mało znana w środowiskach wiejskich. Nawet domy kultury i świetlice wiejskie rzadko sięgają do tej dziedziny, jako formy działalności kulturalno-oświatowej na wsi. Dziedziną tą jest fotografia amatorska. Czy słusznie jest ona pomijana? Czy w warunkach wiejskich zespołowe uprawianie fotografii amatorskiej jest aż o tyle trudniejsze, iż usprawiedliwia istniejący stan rzeczy?

W artykule tym pragniemy dowieść, że tak nie jest, wykazać, że organizowanie kół fotograficznych na wsi jest zupełnie możliwe i niewiele trudniejsze niż w mieście. Nie postulujemy bynajmniej zakładania kół fotograficznych przy każdej bibliotece gromadzkiej, tam jednak, gdzie znajdzie się zespół ludzi interesujących się fotografią — tego rodzaju inicjatywa może przynieść dobre rezultaty. Korzyści, jakie może osiągnąć biblioteka gromadzka ze stworzenia koła fotograficznego są wielorakie i nie wszystkie dadzą się przewidzieć. Już samo skupienie grupy ludzi wokół biblioteki stanowi korzyść samą w sobie. Rozbudzenie zainteresowań literaturą techniczną i popularnonaukową oraz przekonanie czytelników, że literatura ta daje podstawy do osiągnięcia całkiem praktycznych rezultatów — to druga płynąca stąd korzyść. Pracujące już koło fotograficzne może stać się podstawą do wyłonienia dalszych kół zainteresowań, związanych w jakiś sposób z uprawianiem fotografii (koło krajoznawcze, botaniczne, geograficzne i in.). Organizowanie wystaw prac członków koła fotograficznego w lokalu biblioteki może stać się czynnikiem przyciągającym ludzi do biblioteki, a w konsekwencji doprowadzić do wzrostu zainteresowania biblioteką i książką wśród mieszkańców.

Oczywiście najbardziej powołaną do organizowania kół fotograficznych na wsi jest świetlica. Ale nie wszędzie są świetlice. Tam gdzie ich nie ma, biblioteka ma wszelkie podstawy, aby stać się protektorem koła fotograficznego, jeżeli istnieją niezbędne warunki dla powstania takiego koła.

Należy tu wyróżnić trzy grupy potrzeb:

- 1) warunki techniczne
- 2) sprzęt i finanse
- 3) „kadry”.

Podstawowym warunkiem w pierwszej grupie jest elektryfikacja gromady. Można uprawiać fotografię i bez tego warunku, ale jest to trudne i wymaga znacznych kosztów. Oprócz elektryczności potrzebny jest lokal na ciemnię. To jest warunek niezbędny. Ciemnię można urządzić prawie w każdym lokalu, w klasie szkolnej, w piwnicy, w komórce, na stryżku itp., pod warunkiem że możliwe jest całkowite jego zaciemnienie oraz doprowadzenie instalacji elektrycznej. Najlepszym rozwiązaniem jest urządzenie ciemni stałej, a więc lokalu, który nie ma innego przeznaczenia, w którym można przeprowadzić stałe zaciemnienie i stale przechowywać w nim potrzebny sprzęt. Jeżeli jest to niemożliwe, musimy zadowolić się zdejmowanymi zasłonami na okna i każdorazowym przygotowywaniem ciemni do pracy. I w takich warunkach można osiągnąć doskonale rezultaty przy dobrej organizacji pracy.

Drugim warunkiem jest posiadanie pieniędzy na zakup sprzętu i materiałów fotograficznych. Wyposażenie w sprzęt wymaga jednorazowego wydatku w granicach ok. 3.5 do 5 tys. złotych. Koszty późniejszej pracy kółka (materiały fotograficzne) są już bardzo niewielkie.

Przemyślane dokonanie zakupów jest jednym z podstawowych warunków pomysłnej działalności kółka.

Przed wszystkim należy zacząć od fundamentalnego stwierdzenia: łatwiej zrobić dobre zdjęcie aparatem tanim niż drogim. Drogie, skomplikowane aparaty w nieprawnych rękach przynosi bardzo kiepskie rezultaty, złe zdjęcia. Zdjęcie tego samego krajozobrazu, w takich samych warunkach oświetlenia, wykonane przez doświadczonego fotoamatora raz aparatem bardzo drogim, drugi zaś raz aparatem popularnym, nie różni się wcale i nikt nie pozna, którym aparatem zdjęcie zostało wykonane. Drogie, skomplikowane aparaty fotograficzne potrzebne są specjalistom do robienia zdjęć w warunkach trudnych, nietypowych. Dla zaawansowanego nawet amatora aparat popularny, w cenie ok. 1000—1500 zł to najbardziej odpowiedni sprzęt.

Aparat. Dla początkującego i zaawansowanego fotoamatora najodpowiedniejszym aparatem jest tzw. „lustrzanka dwuobiektywowa”. Polskim aparatem tego typu jest „Start” (w sprzedaży jest kilka wersji: „Start”, „Start B”, „Start II”). Różne warianty tego aparatu różnią się w szczegółach technicznych, ale różnice te są niewielkie i nie mają zasadniczego znaczenia. Cena tego aparatu waha się od 800 do 1500 zł w zależności od typu (istnieje możliwość nabycia na raty). Jakie są główne walory tego aparatu? Jest prosty w budowie, wygodny w obsłudze, pozwala na łatwe ustawienie obrazu „na ostrość” (duży, wyraźny obraz na matówce), wykonuje z jednej rolki filmu 12 zdjęć w stosunkowo dużym formacie 6×6 cm. Format ten pozwala na prawidłową ocenę zdjęcia nawet bez powiększania. Stosunkowo duży format uzyskiwanych negatywów (nieprawidłowo nazywanych „kliszami”) pozwala jednocześnie na wykonanie znacznych powiększeń całej „klatki” lub jej wycinka bez obawy o zatracenie ostrości zdjęcia i ukazanie się tzw. „ziarna” psującego wygląd odbitki. (Wykonanie powiększeń z negatywów mniejszych jest utrudnione przez to, że przy kilkakrotnym już powiększeniu obrazu widoczne stają się cząstki emulsji negatywu, zwane „ziarnem”).

Powiększalnik. Sprzęt ten nie jest konieczny dla robienia zdjęć. Jeżeli jednak dąży się do wykonywania zdjęć większych niż format negatywu — kupno powiększalnika staje się niezbędne. Decydując się na kupno aparatu należy od razu kupić dostosowany do danego typu aparatu powiększalnik. Np. do aparatu „Start” nadaje się tylko jeden typ powiększalnika produkcji krajowej „Krokus”. Jest on dość drogi, gdyż w zależności od jakości obiektywu cena waha się od 1700 do 2100 złotych. Wydatek ten jednak jest opłacalny, gdyż „Krokus” jest powiększalnikiem uniwersalnym i można na nim powiększać negatywy uzyskane z każdego aparatu.

Koreks — jest to puszka światłoszczelna służąca do wywoływania filmów. Sprzęt niezbędny. Cena od 30 do 50 złotych. Potrzebne są dwie trzy puszki.

Kuwety — są to wanienki służące do wywoływania naświetlonych w powiększalniku odbitek. Cena zależna od formatu, od kilku do kilkudziesięciu złotych. Zalecamy format 24×36 cm. Kupić należy przynajmniej 3 sztuki, zaleca się 4 (wywoływacz, kąpiel przerywająca, utrwalacz, kąpiel końcowa).

Poza tym należy kupić jeszcze przynajmniej dwie pary szczypiec fotograficznych (po kilkanaście złotych sztuka), dwie żarówki ciemniowe „rubinowe” i jedną ciemnozieloną. Jeżeli oprócz powiększeń zamierza się wykonywać odbitki stykowe (w wielkości negatywu), konieczne jest zakupienie przynajmniej jednej „kopioramki”.

Czego nie kupować? Bardzo drogiej „obcinarki” (równie dobrze obcina się zdjęcia ostrym nożem przy linii kreślarskiej lub przykładnicy), drogiego światłomierza fotoelektrycznego (przynajmniej w pierwszej fazie pracy koła zastąpi go z powodzeniem tania „tabelka naświetleń”), suszarki do odbitek (w każdym podręczniku fotograficznym znaleźć można opis sposobu suszenia odbitek na zwykłej szybie — z lepszym nawet efektem niż przy zastosowaniu szybkiej, ale niedokładnej suszarki).

A teraz kilka uwag natury ogólnej na zakończenie pierwszej części artykułu:

Posiadanie ciemni jest warunkiem niezbędnym dla pracy kółka. „Pstrykanie” zdjęć i oddawanie naświetlonych „rolek” fotografowi zawodowemu dla wywołania ich i wykonania odbitek mija się z celem i sensem istnienia kółka. Zakład fotograficzny wykonuje odbitki „systemem taśmowym”, często niedokładnie wywołuje filmy, niwecząc w ten sposób wysiłek fotografującego. Celem działalności kółka powinno być dążenie do opanowania pięknej sztuki fotografowania, a tego można dokonać tylko wtedy, gdy samodzielnie wykonuje się wszystkie czynności od naciśnięcia spustu migawki do wysuszenia i przyjęcia gotowej odbitki. Urok działalności fotoamatora, to praca w ciemni. Kto raz miał możliwość przyjrzenia się, jak wylania się obraz fotograficzny z zanurzonego w wywoływaczu prostokąta papieru, kto raz uczestniczył w „czarach” odbywanych przy czerwonej żarówce, ten nigdy nie odda bez oporów filmu z naświetlonymi starannie zdjęciami w ręce kogoś, kto mógłby zniszczyć lub zniekształcić obraz utajony w światłoczułej emulsji. Fotoamator z przekonania, to człowiek wykonujący zdjęcie od początku do końca, od wyboru tematu, do gotowego obrazu.

W następnej części artykułu omówimy zagadnienia związane z samą organizacją pracy kółka, podamy szereg uwag i zaleceń, mogących stanowić pomoc szczególnie w pierwszej fazie pracy powstałego kółka, a także spis książek potrzebnych dla zgłębienia tajników fotografii.

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1962 R. (II)

W numerze 2 „Poradnika” zwróciliśmy uwagę na kilka ważniejszych rocznic kulturalnych przypadających w pierwszym półroczu 1962 r. Obecnie przypominamy o tych rocznicach, które w drugim półroczu stanowić mogą odpowiednią okazję do zorganizowania okolicznościowych wystawek lub pogadań czy odczytów, zależnie od lokalnych możliwości biblioteki. Rocznicę przypadającą w miesiącach letnich, a więc w okresie mniejszej frekwencji w bibliotekach powszechnych i przerwy wakacyjnej w pracy bibliotek szkolnych, przypomnieć można również dobrze wczesną jesienią, traktując tu datyienne tylko orientacyjnie.

5 sierpnia — 20 rocznica tragicznej śmierci Janusza Korczaka, lekarza, wybitnego pedagoga, znakomitego autora książek o dzieciach i dla dzieci.

Dr Henryk Goldszmidt, znany pod literackim pseudonimem Janusza Korczaka, urodził się w Warszawie 22.VII.1878 r. Pochodził ze spolonizowanej rodziny żydowskiej; ojciec jego był znanym adwokatem. Późniejszy pisarz ukończył gimnazjum i medycynę w Warszawie, utrzymując po śmierci ojca rodzinę i zarabiając korepetycjami. Jako młody lekarz objął pracę w szpitaliku dziecięcym przy ul. Śliskiej w W-wie, rezygnując z prywatnej praktyki i poświęcając się całkowicie opiece nad dziećmi z sierocińców i domów poprawczych. Od 1911 r. Korczak zamieszkał w Domu Sierot dla dzieci żydowskich przy ul. Krochmalnej. Po I wojnie światowej, w której brał udział jako lekarz, objął też pracę w tzw. „Naszym Domu” — sierocińcu dla polskich dzieci, pracując odtąd w dwóch miejscach. W okresie międzywojennym Korczak obok pracy w sierocińcach wykladał w kilku uczelniach pedagogicznych, zajmował się publicystyką, wygłaszał pogadanki radiowe jako „Stary doktor”. W 1939 r. — uczestniczył w obronie Warszawy oblężonej przez Niemców. Po klęsce wrześniowej nie troszcząc się o własne bezpieczeństwo zdecydował się zamieszkać razem ze swymi wychowankami w getcie. Gdy zaś 5 sierpnia 1942 r. wywożono dzieci z sierocińca przy ul. Krochmalnej do obozu zagłady w Treblince — odrzucił propozycję uratowania swego życia i wybrał śmierć wspólną z tymi, którymi się opiekował.

Zasadą działalności pedagogicznej Korczaka było tworzenie samorządu w środowiskach dziecięcych, jako metody pobudzającej do pracy nad sobą i uczącej współżycia w gromadzie. Książki Korczaka cieszyły się i cieszą nadal wielką popularnością. Do najgłośniejszych należą jego powieści i opowiadania dla dzieci — „Bankructwo małego Dżeka” (1926), „Król Maciuś Pierwszy” (1928) i „Król Maciuś na wyspie bezludnej” (1931), a także jego prace pedagogiczne przeznaczone dla dorosłych. Po wojnie wznowiono szereg książek Janusza Korczaka dla dzieci — w latach 1957—60 („Król Maciuś Pierwszy” i „Król Maciuś na wyspie bezludnej”, „Sława”, „Bankructwo małego Dżeka”, „Kajtuś czarodziej” i „Uparty chłopiec — wszystkie: „Nasza Księgarnia”), a także wydano niektóre jego książki dla dorosłych: 2-tomowy „Wybór pism” opracowany przez Igora Newerlego (Warszawa 1957—58 „Nasza Księgarnia”), obejmujący: powieść „Dziecko salonu”, felietony „Koszałki-opałki”, artykuł „Szkoła życia”, opowiadania literacko-pedagogiczne „Moški, Joški i Srule” oraz „Józki, Jaški i Franki”, powiastki psychologiczne „Kiedy znów będą mały”, „Bobo” i in.

Obszerniejsze informacje o życiu i twórczości Korczaka znaleźć można przede wszystkim w poświęconej mu książce Hanny Mortkowicz-Olczakowej „Janusz Korczak” (Wwa 1961, „Czytelnik”); ponadto — we wstępie Newerlego do wyżej wymienionego „Wyboru pism”; także artykuł w „Encyklopedii współczesnej PWN” (R. 1957, s. 116).

19 sierpnia — 300-lecie śmierci Blaise (Błażeja) Pascala, wybitnego francuskiego matematyka, fizyka i filozofa religii.

Pascal urodzony w 1623 r. w rodzinie wyższego urzędnika, w ósmym roku życia przeniósł się do Paryża, gdzie wychowywał się pod kierunkiem ojca, z wykształcenia matematyka, zaprzyjaźnionego z wybitnym uczonym Kartezjuszem (Descartes). Młody Pascal już w latach szkolnych wykazał genialne uzdolnienia matematyczne; mając lat 19 skonstruował jedną z pierwszych maszyn matematycznych do dodawania. Stał się współtwórcą podstaw rachunku prawdopodobieństwa i analizy nieskończonościowej. Po skończeniu 30 lat Pascal poświęcił się niemal całkowicie pracom filozoficznym w zakresie myśli religijnej. Wsławił się w tej dziedzinie swymi publicystycznymi „Prowincjałkami”, w których reprezentując punkt widze-

nia reformatora religii pragnącego odnowić ducha chrześcijańskiego, ostro zwalczał oportunistyczną etykę jezuitów. Zmarł 19.VIII. 1662 r., jako mistyk i asceta, w którym aspiracje religijne wzięły górę całkowicie nad naukowymi. Do najważniejszych dzieł Pascala należą wymienione „Prowincjałki” oraz „Myśli” pisane na krótko przed śmiercią. Prace Pascala stanowią lekturę bardzo trudną, dostępną dla czytelników z wyższym wykształceniem.

Obszerniejsze informacje o działalności naukowej i filozoficznej uczonego znaleźć można w „Historii filozofii” Władysława Tatarkiewicza (W-wa 1958, PWN, t. I/III; patrz t. II ss. 79-83) oraz w szkicu prof. Stefanii Skwarczyńskiej „Pascal i dzieło jego życia”, opublikowanym w wydaniu „Myśli” Pascala (W-wa 1953 r. PAX, przekład Tadeusza Boy-Żeleńskiego). W wydaniu zbiorowym „Pism” Tadeusza Żeleńskiego-Boya (W-wa 1956-59) w t. VIII „Mózg i płeć” — cz. I, poświęca wybitny znawca literatury francuskiej — „Myślom” i „Prowincjałkom” Pascala 2 rozdziały (patrz ss. 206-272), które są stosunkowo najprzystępniejszym źródłem informacji na ten temat.

Obchód rocznicy śmierci Pascala zaleciła Światowa Rada Pokoju.

15 września — 100-lecie zgonu Władysława Syrokomli (prawdziwe nazwisko: **Ludwik Kondratowicz**), wybitnego poety polskiego okresu późnego Romantyzmu.

Ludwik Kondratowicz urodził się w 1823 r., jako syn niezamożnego szlachcica (byłego geometry, później drobnego dzierżawcy) w Ziemi Mińskiej. Jego lata dziecięce przypadły na okres bujnego rozwoju wielkiej poezji romantycznej. Poeta nie ukończywszy szkoły średniej pracował zrazu jako kancelista w zarządzie dóbr Radziwiłłowskich w Nieświeżu, poświęcając dużo czasu lekturze dzieł historycznych i literackich; następnie ożenił się i osiadł jako dzierżawca w Załuczu nad Niemnem, gdzie jednak zajmował się głównie pracą literacką. W latach 1844-52 Kondratowicz pisze i publikuje pod pseudonimem Syrokomla swoje pierwsze gawędy gminne i rymy ulotne.

Nawiązuje wówczas stosunki literackie z wieloma wydawcami i redaktorami pism (m. in. Józefem Ignacym Kraszewskim). W 1853 r. przenosi się pod Wilno, a w następnych latach odbywa podróże do Warszawy, po Wielkopolsce, do Krakowa i Piotrkowa. Manifestacje patriotyczne w Warszawie w 1861 r. pobudzają poetę do udziału w podobnych wystąpieniach na terenie Łomży, Suwałk i Kowna, co ostatecznie spowodowało jego aresztowanie przez władze rosyjskie i przymusowe osiedlenie w Borejkowszczyźnie. W początku 1862 r. poeta powrócił do Wilna, gdzie w niedostatku i chory przebywał aż do śmierci.

Pozostawił po sobie kilka zbiorów wierszy i gawęd oraz kilkanaście poematów, wśród których do najpopularniejszych należą: „Urodzony Jan Dęboróg” (1854), „Szkolne czasy. Nowe opowiadania Jana Dęboroga” (1859), „Ułas” (1858), „Janko cementarnik” (1857), a także przekłady z Rylejewa, Lermontowa, Niekrasowa i Szewczenki, kilka opowiadań prozą oraz kilka tomów gawęd historyczno-etnograficznych, wreszcie zapomniane dziś „Dzieje literatury polskiej” (w dwóch tomach).

Poezja Syrokomli nacechowana jest głębokim przywiązaniem do wsi, znanstwem przeszłości historycznej i szlachetnym humanitaryzmem. Przy różnorodności treści i formy (powieści poetyckie, poematy, gawędy, wiersze okolicznościowe, liryki) wiersz Syrokomli jest zawsze płynny, jędrny język, a sposób obrazowania — wyrazisty i plastyczny.

Staraniem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazał się w 1961 r. „Wybór poezji” Władysława Syrokomli (s. 590, 2 nlb, opr. płóc., cena zł 45.—) w oprac. Wacława Kubackiego i z dość obszernym wstępem tegoż historyka literatury pt. „Gawęda o Syrokomli”. Informacje o twórczości Syrokomli zawiera ponadto „Księga wierszy polskich XIX w.” zebranych przez J. Tuwima, a opracowanych i opatrzonych wstępami przez J. W. Gomulickiego (W-wa 1956, PIW, t. I/III, patrz: t. III ss. 213-255).

29 września — 60-lecie śmierci Emila Zoli, wybitnego prozaika francuskiego, mistrza naturalizmu w literaturze pięknej.

Emil Zola urodził się 2 kwietnia 1840 r. w Paryżu. Wychowany w trudnych warunkach nie zdołał ukończyć studiów. Przeszedł lata różnorodnej pracy zawodowej, żywo przy tym zainteresowany działalnością literacką. Zaczął od dziennikarstwa, w 1864 r. udało mu się wydać pierwszy tom nowel. Wzorował się na głośnych francuskich pisarzach, takich jak: Flaubert, bracia Goncourt. W latach 1871-93 powstało główne dzieło Zoli — 20-tomowy cykl powieściowy: „Rougon — Macquartowie — historia naturalna i społeczna rodziny za Drugiego Cesarstwa”.

Te powieści odmalowujące wszechstronnie życie społeczno-obyczajowe epoki w różnych jego aspektach, z uwzględnieniem rozmaitych środowisk i warunków bytowania zarówno w wielkim mieście, jak i na wsi — stanowią znakomite osiągnięcie europejskiego naturalizmu. Zola odtwarza szczegóły życia z fotograficzną dokładnością bez względu na ich drastyczność, uwypukla problematykę wpływu środowiska na jednostkę i ostre konflikty płynące z walki o byt. Poza tym cyklem do najgłośniejszych utworów Zoli należą powieści „Germinal” (1884) i trylogia „Lourdes”, „Rzym”, „Paryż” (1894—97).

Pod koniec życia w 1898 r. pisarz wstąpił się swoim wystąpieniem w obronie kapitana Dreyfusa, skazanego niesłusznie na dożywotnie zesłanie za rzekome szpiegostwo. Głośne wystąpienie Zoli doprowadziło do ułaskawienia Dreyfusa, którego pełnej rehabilitacji jednak pisarz już nie dożył, gdyż nastąpiła ona w 1906 r. a Zola zmarł — w 1902 r.

Cykl powieściowy Zoli o „Rougon — Macquartach” i niektóre inne jego powieści ukazały się w ostatnich latach w jednolitym wydaniu Dziei, nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Edycja ta opatrzona jest notami informacyjnymi o pisarzu.

Życiu i twórczości Zoli poświęcona jest też książka Jana Freville — „Zola siewca burz” (W-wa 1954, PIW).

25 listopada — 400-lecie urodzin Lope de Vegi, sławnego dramaturga hiszpańskiego.

Lope Felix de Vega Carpio (tak brzmi pełne nazwisko rodowe pisarza) urodził się 25 listopada 1562 r. w Madrycie, jako syn rzemieślnika-artysty; wykształcenie zdobył w gimnazjum jezuickim i na uniwersytecie w Alcalá. Brał potem udział w wojnach, pracował w różnych zawodach, był dwukrotnie żonaty, wreszcie mając ponad 50 lat został księdzem. Zmarł 27 sierpnia 1635 r.

Ten dramaturg o barwnym i bujnym życiu, nierzadkim wśród ludzi epoki Baroku, uchodzi za jednego z najplodniejszych pisarzy w historii literatury światowej. Jest autorem około 1500 utworów komediowych i ponad 400 drobniejszych utworów scenicznych, nie licząc mnóstwa wierszy, kilku poematów historycznych oraz utworów prozą, nowel i prac z zakresu teorii sztuki, którą się interesował. Dramaty Lope de Vegi osnute są na motywach romantyczno i heroiczno-legendarnych, historycznych i religijnych. Ich cechą charakterystyczną jest umiejętność trafiania w nastroje i gusta ludu, bogactwo i charakterystyki typów ludzkich i prawdziwy humor. Spośród paruset zachowanych utworów wielkiego dramaturga w Polsce wystawiane były w latach powojennych na różnych scenach m. in. „Pies ogrodnika” i „Owce źródło”.

Staraniem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się u nas w ostatnich latach w wydaniach książkowych niektóre utwory Lope de Vegi: „Dziewczyna z dzbankiem”, „Młyn”, „Pies ogrodnika”, „Wędką Feniksany”, opatrzone krótkimi informacjami o pisarzu.

Uczczenie rocznicy Lope de Vegi jest zalecane przez Światową Radę Pokoju.

9 grudnia — 25-lecie śmierci Andrzeja Struga (prawdziwe nazwisko: **Tadeusz Gałęcki**), wybitnego prozaika, powieściopisarza, działacza społeczno-politycznego i niepodległościowego.

Tadeusz Gałęcki urodził się 16 listopada 1873 r. w niewielkim majątku swych rodziców w Konstancynie pod Lublinem. Po ukończeniu gimnazjum w Lublinie rozpoczął wyższe studia agronomiczne w Instytucie Puławskim. W latach akademickich uczestniczył w nielegalnej działalności oświatowej i niepodległościowej, za co został w 1894 r. aresztowany przez władze rosyjskie i skazany na trzy lata zesłania do Archangielska. Powrócił do kraju w 1900 r. i rozpoczął niebezpieczną pracę konspiracyjną w działającej wówczas tajnie Polskiej Partii Socjalistycznej. Brał czynny udział w wydarzeniach rewolucyjnych 1905 r., w konsekwencji czego aresztowany w 1907 r. — został przymusowo wysiedlony z terenów państwa rosyjskiego, udał się przez Kraków do Paryża, gdzie przebywał aż do wybuchu I wojny światowej. W 1914 r. powrócił do Krakowa, wstąpił do Legionów, wyróżnił się męstwem w kampanii Kieleckiej i Wołyńskiej, został odznaczony Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

W okresie międzywojennym Strug zajmował się głównie pracą pisarską. Brał jednak również udział w pracach władz naczelnych PPS, a po sprawie brzeskiej (1930 r.) — protestował publicznie przeciw nadużywaniu władzy przez tzw. obóz legionowy, pozostając do końca życia w opozycji wobec ówczesnego rządu.

Postawa ideowa i typ twórczości Struga stawiają go w historii naszej literatury blisko Stefana Żeromskiego. Wiele swych pięknych książek poświęcił sprawie walki podziemnej w okresie przed I wojną światową („Ludzie podziemi”, „W twardej służbie”, „Dzieje jednego pocisku”, „Portret”); „Odznakę za wierną służbę” — przeżyciom młodego legionisty, który po ranie odniesionej na froncie walczy w sanatorium z niszczącą go gruźlicą; „Zakopanoptikon”, „Wielki dzień” i „Pieniądz” — satyrze politycznej i obyczajowej.

Poszczególne utwory Struga wydawane były wielokrotnie. Najpełniejszy zbiór jego dzieł stanowi jednak 15-tomowe wydanie przygotowane starannie przez „Czytelnika”, które ukazało się w latach 1957-58. Obejmuje ono wszystkie utwory powieściowe i nowelistyczne Struga poza 3-tomową powieścią „Żółty krzyż”, wydaną przez „Czytelnika” osobno w 1956 r. oraz powieścią „Miliardy”.

Źródłem informacji o pisarzu może być praca Marka Ruszczyca pt. „Andrzej Strug” (Wwa 1962, „Książka i Wiedza” — w Bibliotece „Światowida”). Spośród licznych wspomnień o Strugu rozsianych w różnych czasopismach i wydawnictwach warto przeczytać poświęcony jego osobie rozdział w książce Edwarda Kozikowskiego „Między prawdą a plotką. Wspomnienie o ludziach i czasach minionych” (Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie, na s. 91—107). Działalność społeczno-ideologiczną Struga jako przewodniczącego Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela charakteryzuje po krótku Wacław Barcikowski w zbiorowej „Księdze wspomnień 1919—1939”, (wyd. W-wa 1960, „Czytelnik”).

*

Rok 1962 obfituje ponadto w rocznice literackie nie związane ściśle z określoną datą dzienną. Są to jubileusze pracy pisarskiej niektórych naszych wybitnych prozaików i poetów.

50-lecie pracy twórczej obchodzą w tym roku:

● **Maria Dąbrowska** (o której życiu i twórczości zamieszczamy jednocześnie artykuł na str. 143 tego numeru „Poradnika”),

● **Kazimiera Illakowiczówna** (ur. 1892), ceniona poetka i tłumaczka (która obchodzi zarazem 70-lecie urodzin),

● **Jan Parandowski** (ur. 1895), powieściopisarz i eseista, znawca kultury antycznej, autor powieści „Król życia”, „Niebo w płomieniach”, licznych studiów, szkiców i opowiadań z dziejów starożytnych („Mitologia”, „Eros na Olimpie”, „Rzym czarodziejski”, „Aspazja”, „Dni wiosny”, „Dysk olimpijski”, „Godzina śródziem-morska”); szkiców krytyczno-literackich i studiów z zakresu psychologii twórczości — „Alchemia słowa”; wspomnień — „Zegar słoneczny” i „Wrześniowe dni”; przekładu „Odyssei” prozą.

40-lecie pracy twórczej obchodzą:

● **Ewa Szelburg-Zarembina** (ur. 1899) — powieściopisarka i autorka sztuk scenicznych. Napisała m. in. głośne powieści „Wędrowka Joanny” i „Ludzie z wosku”, „Legendy Warszawy” oraz wiele książek dla dzieci i młodzieży; ponad 400 słuchowisk radiowych.

● **Tadeusz Peiper** (ur. 1891) — poeta, krytyk literacki, tłumacz, w okresie międzywojennym główny teoretyk tzw. awangardy poetyckiej, redaktor czasopisma literackiego „Zwrotnica” (1922—27). Po wojnie m. in. autor powieści pt. „Krzysztof Kolumb odkrywca” (W-wa 1949, „Czytelnik”).

Bart.

„TYLE DOBRA DLA CZŁOWIEKA”

O MARI DĄBROWSKIEJ

Rok 1962 jest rokiem jubileuszu 50-lecia działalności pisarskiej Marii Dąbrowskiej. W połowie maja odbyła się sesja naukowa poświęcona twórczości wielkiej pisarki organizowana przez Instytut Badań Literackich przy współudziale Związku Literatów Polskich. Oprócz wybitnych przedstawicieli nauki i literatury polskiej w sesji wzięli udział i wygłosili referaty naukowcy przybyli z Berlina, Budapesztu i Pragi czeskiej. Obradowano 15—17.V. w Warszawie, 19—20.V. w Kaliszu w ramach uroczystości organizowanych przez Miejską Radę Narodową.

Maria Dąbrowska.

Iluż ludzi sięga po jej utwory — i każdy znajduje w nich swoją część. Dzieci i młodzież. Czytelnicy zbliżający się do świata literatury i znawcy o wyrobionych gustach. Ci, którzy po prostu szukają w książce bohatera bliskiego sercu i ci którzy chcą poszerzyć swą wiedzę o wielkich przemianach historycznych, ekonomicznych i społecznych u progu naszej epoki.

Proza Dąbrowskiej jest jak pożywny chleb. Czytając, odczuwamy w całej pełni razem z bohaterami jej utworów, że wartość i sens życia „we wszystkim znaleźć można — nie potrzeba nigdzie po to daleko chodzić. — Wszędzie we wszystkim jest tyle dobra dla człowieka, co umie patrzeć w głąb rzeczy”.

Maria Dąbrowska.

Każdy chyba w Polsce zna to nazwisko.

Każdy — już w szkole — zdobywa tę encyklopedyczną wiedzę, że Maria Dąbrowska (z domu Szumska), wielka współczesna pisarka polska, urodziła się 6.X 1889 r. w podkaliskim Russowie, że uczyła się w Kaliszu i w Warszawie, że studia przyrodnicze i socjologiczne odbywała w Szwajcarii i w Belgii. Początkowo zajmowała się publicystyką, głównie o tematyce spółdzielczej, potem poświęciła się wyłącznie twórczości literackiej, zdobywając sobie miłość i popularność wśród czytelników, a najwyższe uznanie wśród badaczy literatury.

Jakie były drogi rozwoju jej twórczości? Przed kilkunastu laty mówiła Dąbrowska przez radio o tym „Jak zostałam pisarzem”. Przytoczmy kilka fragmentów z tego nie dość znanego artykułu, zaczynając od zawartego w nim znakomitego paradoksu: „aby zostać pisarzem, trzeba się nim urodzić. Ale nie wystarczy urodzić się pisarzem, aby nim zostać”. I zaraz — jak zawsze w wypowiedziach Marii Dąbrowskiej — przychodzi sprecyzowanie, wyjaśnienie, przybliżenie myśli czytelnikowi: „ta dyspozycja czyli skłonność wrodzona do uprawiania twórczości artystycznej — możemy ją też nazwać usposobieniem, talentem, geniuszem, iskrą Bożą — musi być wsparta przez wielką, ciężką pracę”.

Nim jednak wielka praca, nauka, zbieranie doświadczeń pozwoliły dojrzeć piarstwu Dąbrowskiej i osiągnąć szczyt, — „potrzeba wyrażenia słowem pisany tego, co widzę i odczuwam, pojawiła się we mnie tak wcześnie, że chyba... wy dobyło ją na jaw... uczucie zachwytu i zdumienia nad światem. Świat wydawał mi się co dzień rzeczą tak oszalamiającą, że jednocześnie płakałam prawie nad każdą chwilą, że przemija, i cieszyłam się jak szalona każdej, która nadchodzi. We wszystkim, co się działo, było jakieś pomieszanie największego smutku i naj-

większej upajającej radości, czyli było wstrząsające wzruszenie". Od najwcześniejszego dzieciństwa posiadała przyszła pisarka wrażliwość artystyczną — „zdolność do silnych smutno-radosnych wzruszeń **bezinteresownych**. Nazywam je bezinteresownymi, ponieważ nie są związane z naszym doraźnym pożytkiem albo szkodą życiową. Nie wszyscy zdolni są do takich wzruszeń... Lecz bardzo wielu doświadcza ich przynajmniej o tyle, że pozwala to im odczuwać utwory literatury i sztuki. Czasem zaś zdolność do wzruszeń tego rodzaju występuje z siłą stokrotnie spotęgowaną i wtedy pojawia się płodny talent... Rodzaj, w jakim... będzie tworzył zależy między innymi od tego, co przeważa w tym potężnym wzruszeniu, z którego rodzi się dzieło sztuki. Jeśli jak u mnie w dzieciństwie, przeważa w nim afirmacja życia, zachwyt nad nim, radość istnienia **nawet smutnego**, to pisarz z takich wzruszeń wyrosły miewa nastawienie epickie”.

Po najwcześniejszych próbach pisarskich rozpoczętych w... ósmym roku życia, po wydrukowaniu dwóch opowiadań w „Gazecie Kaliskiej” — kiedy autorka miała 15 lat, nastąpiła wieloletnia przerwa wypełniona pełną poświęcenia działalnością społeczną i publicystyczną. „Napisałam w owym czasie całą górę artykułów, ulotek i broszur spółdzielczych, społecznych, patriotycznych, wychowawczych”. Przez całe zresztą życie uprawia Dąbrowska publicystykę obywatelską. „Tlumione, ale wciąż przeżywane wzruszenia artystyczne domagały się tymczasem coraz natęczywiej swego wyrazu”. Aż wreszcie ok. 1912 r. zaczyna Maria Dąbrowska pisać opowiadania o charakterze czysto artystycznym. Wśród jej utworów młodzieńczych powstał wtedy prześliczny „Janek”, który później wszedł do zbioru o charakterze wspomnieniowym: „Uśmiech dzieciństwa” (1924).

Po pierwszych literackich książkach przeznaczonych dla młodzieży („Dzieci ojczyzny” 1918, „Gałąź czereśni” 1922), „Uśmiech dzieciństwa” stał się objawieniem wielkiego artyzmu (uzyskał Nagrodę Wydawców), Maria Dąbrowska pisze wolno, pisze niewiele, ale każde jej nowe dzieło staje się wydarzeniem kulturalno-społecznym. Opublikowany w 1925 r. tom „Ludzie stamtąd” został przez Międzynarodową Komisję Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów w Genewie uznany za najlepszą polską książkę roku. W tym cyklu opowiadań o proletariuszach wiejskich „ostatnich spośród ludzi” ukazuje autorka dno istnienia. Ale oto z obrazu życia tak surowego w codziennym okrucieństwie nędzy i najemnej pracy uczyniła Dąbrowska hymn na cześć niezmożonej siły tych wydziedziczonych, „których jedyne oparcie stanowi to, co potrafią wydobyć z samych siebie”. Opętani miłością Marynka i Słupecki, garbaty Dionizy, gnijący za życia Nikodem, Michalszczak obezwany „Szatanem” — „więź łączącą w jedno ludzi i świat odnajdują w warunkach najtrudniejszych, wśród wielkiej społecznej samotności i pustki, w czasie, gdy dawne formy życia rozkładają się niepostrzeżenie, a nowych jeszcze nawet nie widać” (ze wstępu do II wyd.). A napisane są te opowiadania — jak wszystkie dzieła Dąbrowskiej — polszczyzną najwspanialszą, językiem, który odwołując się do prąródół mowy ludowej, jednoczy naturalność ze sztuką potoczności, z wdziękiem i subtelnością liryki.

Znany krytyk współczesny Kazimierz Wyka pisał w 1947 r. z okazji kolejnego wznowienia: „Ludzie stamtąd” należą do tych najrzadszych książek, wobec których krytyk staje zrazu bezradny, bo świadom, że za pomocą dostępnego mu zespołu terminów krytycznych ani w drobnej części nie zdoła ukazać harmonii, piękna i mądrości tego zbioru... Szeroką i niezmiernie szeroką ludzką skalę nadaje zbiorowi Dąbrowskiej to, że najbardziej kruche, najmniej dostrzegalne drobiny ludzkich uczuć umie ona dostrzec i ukazać z tym samym naciskiem, co siłę namiętności”.

Od r. 1927 do 1934 Maria Dąbrowska pracuje nad wielotomową powieścią „Noce i dni”, która należy do arcydzieł literatury polskiej. Dni powszednie Barbary

i Bogumiła Niechciców dzierzawiących podkaliniecki Serbinów (jego pierwowzorem był Russów), losy ich dzieci, a zwłaszcza pełnej niezwykłego uroku Agnieszki, którą miłość wiąże z działaczem socjalistycznym Marcinem — ukazane na szeroko namalowanym tle polskich stosunków w latach 1863—1914 — są epopeją gasnącego ziemiaństwa a zarazem przebogatą opowieścią o życiu ludzkim. Wciąż wznawiane, czytane, komentowane, doczekały się też „Noce i dnie” wielkiej ilości przekładów: na rosyjski, niemiecki, słowacki, czeski, węgierski, nawet japoński.

W ostatnich latach przed wojną wydaje jeszcze Dąbrowska tom nowel „Znaki życia” (1938) — a w nim także popularne „Szkiełko” o uwięzieniu Marcina Śniadowskiego przez carskich żandarmerów i jego zwycięskim oporze dzięki znalezionemu okrucinowi szyby: „Bo różne są znaki wolności: sztandary, złote herby, orły, gryfy i lwy. Lecz im większa jest niewola człowieka, tym skromniejszy i okrutniejszy jest znak jego wolności. A bywa, że staje się nim już tylko krzywe i ostre szkiełko”. Opublikowała też rozprawę o reformie rolnej „Rozdroże” (1937), a w 1939 — niemal w przeddzień wojny — dramat historyczny z XVIII w. „Geniusz sierocy”.

Powojenna działalność pisarska Marii Dąbrowskiej jest wielostronna: drugi utwór dramatyczny „Stanisław i Bogumił” (1947) z czasów Bolesława Śmiałego. Liczne prace z zakresu krytyki i eseju literackiego — wybór „Myśli o sprawach i ludziach” (1956), „Szkice o Conradzie” (1959). Reportaże „Szkice z podróży” (1956). Przekłady „Dziennik” Pepysa (1960) i nowele Czechowa. A przede wszystkim tom opowiadań „Gwiazda Zaranna” (1955) zawierający m. in. niezwykle popularne w kraju i wielokrotnie tłumaczone opowiadanie „Na wsi wesele”, które przynosi nakreślony z wielkim realizmem obraz życia współczesnej wsi polskiej. Obecnie „Przegląd Kulturalny” publikuje w odcinkach nową, od dawna oczekiwaną powieść Marii Dąbrowskiej „Przygody człowieka myślącego”, która rozwija losy wybitnego pisarza Józefa Tomyskiego i jego siostry świetnej malarki Ewy Radgoskiej oraz ich rodziny — na szeroko kreślonym tle polskich spraw, poczynając od czasu poprzedzającego wojnę światową, a zmierzając ku naszym dniom dzisiejszym.

Marię Dąbrowską otacza nie tylko powszechny szacunek, ale więcej — bo miłość czytelników. Zjednała ich sobie przede wszystkim głębią postawy moralnej i przedziwnie sugestywną prostotą prozy, mądrą i pełną najrzetelniejszego wysiłku twórczego.

Po raz pierwszy Maria Dąbrowska otrzymała Nagrodę Państwową w 1934 r., po raz drugi — w 1955. W r. 1957 Uniwersytet Warszawski nadał jej tytuł doktora honoris causa. W 1960 r. Kalisz przyznał jej obywatelstwo honorowe.

Julian Przybós napisał: „Maria Dąbrowska obdarzyła nas utworami, którym równych niewiele posiada literatura polska. Dane nam jest szczęście, że oto żyje wśród nas i tworzy pisarz wyjątkowy”.

Rok 1962 jest rokiem jubileuszu 50-lecia działalności pisarskiej Marii Dąbrowskiej. Z pewnością wszystkie biblioteki położą nacisk na popularyzację jej utworów, urządzią okolicznościowe wystawki. Jedne w maju, począwszy od Dni Oświaty, gdzie indziej jesienią, kiedy dłuższe wieczory zapraszają do książki.

MARIA DĄBROWSKA O TRADYCJI LITERACKIEJ

Jednym ze środków tworzenia się w narodzie smaku artystycznego jest znajomość sztuki i literatury czasów minionych, znajomość tradycji literackiej i artystycznej. Związku z tą tradycją nie należy zatracać, przeciwnie, należy tradycję zaszczepiać (oczywiście nie bez

krytycyzmu) na masowym organizmie nowych odbiorców sztuki. Ona bowiem daje odpowiednią ilość skojarzeń i miar porównawczych, pozwalających oceniać twórczość nam współczesną, osiąść smak artystyczny.

Z „Gawędy o czytelnikach” (w tomie: „Myśli o sprawach i ludziach”, Warszawa 1956)

ROZMOWY Z PISARZAMI

Zuzanna Kosiek

U TADEUSZA HOŁUJA

Tadeusz Hołuj, poeta, dramaturg, prozaik i publicysta, urodził się dnia 23 XI 1916 r. w Krakowie. Tutaj ukończył szkołę średnią i rozpoczął studia wyższe, początkowo na wydziale prawa, a następnie filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Działalność literacką i publicystyczną rozpoczął już w latach gimnazjalnych. Był współzałożycielem i redaktorem pism krakowskiej młodzieży: „Szkolne czasy” i „Nasz wyraz” (1935—1939) oraz inicjatorem „Klubu Młodych Artystów”. Zadebiutował w 1936 r. tomikiem wierszy „Dziewczyno, płyniemy naprzód”, a w dwa lata później wydał drugi zbiór wierszy „Płonące ścieżki”.

W 1942 r. aresztowany przez gestapo przebywał w oświęcimskim obozie, gdzie był jednym z działaczy i organizatorów „podziemia”; należał do kierownictwa międzynarodowej organizacji ruchu oporu.

Po wyzwoleniu wraca do Krakowa, gdzie podejmuje działalność społeczną i pracę literacką. Przez krótki czas redaguje popularne „Echo Krakowa”, którego jest współzałożycielem. W 1946 r. ukazują się dwie jego pozycje napisane w poprzednich latach: „Wiersze z obozu” i powieść „Próba ognia”. Debiutuje również jako dramaturg sztuką „Dom pod Oświęcimiem”, która obeszła wszystkie większe sceny polskie i ze względu na swą żywą problematykę moralną wywołała gwałtowne polemiki. W kilka lat później wystawiono drugą sztukę tegoż autora „Suchy kraj”, której akcja zlokalizowana jest w Hiszpanii powojennej.

Dorobek literacki ostatnich lat obejmuje: dwa tomy opowiadań: „Marzenia” (1956) i „Jutrzenka” (1956), powieść osnutą na tle oświęcimskiego ruchu oporu „Koniec naszego świata” (I wyd. 1958, II wyd. 1960) i „Królestwo bez ziemi” (1954—1956, T. 1 „Burzliwe żywioły”, T. 2 „Twierdza”, T. 3 „Krew i chwała”, T. 4 „Dobra nowina”) — dzieło epickie obejmujące wielki okres naszej historii — od pierwszych spisków patriotycznych epoki ponapoleońskiej poprzez dzieje powstania listopadowego, emigracji żołnierskiej — po rabację 1846 r. Nowa, zmieniona wersja tej powieści ukazała się w 1960 r. w dwóch tomach. Hołuj wydał prócz tego powieść o trudnych latach formowania się postaw ludzkich po wojnie p.t. „Początek” (1961), powieść sensacyjną „Jeden stamtąd” (1962), w której wątek kampanii wrześniowej 1939 r. spleta się z wątkiem

„kryminalnym” oraz tom poetycki „Wiersze” (1960), zawierający wybór wierszy wojennych i powojennych.

Na warsztacie pisarza: powieść współczesna, tom opowiadań i w projekcie rodzaj bajki dla dorosłych.



Tadeusz Hołuj

Należy Pan do grona nielicznych pisarzy dysponujących szerokimi możliwościami stosowania środków artystycznych. Pana dorobek twórczy reprezentuje tak różne gatunki literackie, że każdy nowy utwór stanowi prawdziwą niespodziankę dla czytelnika i krytyki — czy będzie to dramat, poezja, powieść, czy opowiadanie. Od czego zależy wybór danego gatunku? Czy podyktowany jest potrzebą chwili, czy może dany zamysł twórczy odpowiada takiej, a nie innej formie artystycznej?

Granice gatunków uległy zatarciu, mamy przecież wiele powieści, które są klasycznymi opowiadaniem czy nowelami, wiele utworów poetyckich, które są normalną prozą, utworów scenicznych, będących w gruncie rzeczy esejem czy nawet felietonem. Jeśli chodzi o mnie, o wyborze formy decyduje widzenie rzeczy, spraw, jakie chcę przedstawić. Wybieram prozę, gdy chcę oddać skomplikowany, rozwijający się w czasie, na wielu płaszczyznach obraz świata, pokazać dzieje się, wydarzenia, jakiś proces rozwojowy wynikający z rzeczywistości, która musi być opisana, aby istniała w świadomości czytelnika. Po formę dramaturgiczną sięgam przy ostrej problematyce moralnej i ideowej, zawartej na ogół w samych postawach ludzkich; do poezji zaś wracam, coraz rzadziej zresztą, przy szczególnie

osobistych problemach, myślach i uczuciach. Tam, gdzie nie wystarcza tylko pokazanie człowieka i operowanie dialogiem, wolę powieść, która wedle mnie w dalszym ciągu jest jeszcze najlepszym środkiem artystycznym.

Napisanie „Królestwa bez ziemi” wymagało wieloletnich badań i studiów, obszernej lektury. To wielkie dzieło epickie ukazało się w swym ostatecznym kształcie artystycznym dopiero dwa lata temu, pierwszy rzut w 1940 roku, a więc prawie dwadzieścia lat parania się tym samym tematem. To świadczy o dużym poczuciu odpowiedzialności za drukowane słowo, za nakreślony obraz przeszłości. Czy taka odpowiedzialność winna cechować tak naukowca, badacza dziejów, jak i autora powieści historycznej? Czy wobec artysty piszącego o zaistniałych faktach i rzeczywistych postaciach można, względnie należy zastosować kryteria ulgowej oceny, zezwalającej na pewną deformację prawdy historycznej?

Zawsze broniłem się przed nazwą „powieść historyczna” dla mego cyklu powieściowego, bywa bowiem powieść historyczna bierna ideowo i poznawczo, ograniczająca się do możliwości barwnego opisu epoki i jej ludzi, powieść tylko przedstawiająca i powieść aktywna ideowo i poznawczo, czynnie wkraczająca w przeszłość, wydobywająca z niej to, co tłumaczy teraźniejszość, co jest jej źródłem i przyczyną. Są to dwa odrębne gatunki, niezależnie od stylizacji artystycznej i oczywiście niezależnie od utworów, które historię biorą tylko za pretekst, obojętnie — filozoficzny czy artystyczny. W tym ostatnim rodzaju, niezwykle zresztą modnym w literaturze, każda deformacja jest usprawiedliwiona. W tym, który nazwałem aktywną powieścią historyczną, konieczna jest sumienność i odpowiedzialność, chociaż innego typu niż w pracach naukowych, może zwłaszcza w naszym kraju, gdzie, jak w żadnym innym, historia właśnie jest sama przez się czynnikiem aż nazbyt aktywnym w życiu współczesnych pokoleń. Aby oddać w obrazie powieściowym po raz pierwszy nowe fakty historyczne, nawet historykom mało znane, trzeba było sumiennej lektury i wieloletniego grzebania w źródłach, aby zaś pokazać ów okres poprzez nowy typ bohatera, w wypadku „Królestwa” ciemnego chłopca, dojrzewającego klasowo i narodowo właśnie na skutek uczestnictwa w historycznych wydarzeniach epoki, trzeba było solidaryzować się z jego losem, z nim samym. Zapewne, nie jest to widzenie spraw obiektywne, neutralistyczne, można powiedzieć, że i to jest deformacją, ale deformacją fałszywego obrazu, zakorzenionego w świadomości społecznej, a więc — nie skrzywieniem a wyprostowaniem wizerunku epoki.

Powieść Gąsiorowskiego, Szpotańskiego, Kruczkowskiego o czasach powstania listopadowego, a nawet opracowania naukowe dotyczące tych lat, nie zawierają takiego ładunku myśli, problemów politycznych i społecznych — takiej syntezy historiozoficznej okresu 1819 do 1846, uwzględniającej zagadnienie formowania się lewicy polskiej i działalności jej przywódców. Czy obok powołania pisarza nie doszła u Pana do głosu pasja historyka? Jeżeli tak — to pod wpływem czego?

Odpowiem na to pytanie „wewnętrznymi” dziejami mej powieści. Otóż pierwszy pomysł zrodził się przed wojną z olśnienia, bardzo poetyckiego, wizją polskich batalionów przekraczających po klęsce granicę pruską zdradzonych przez wodzów, wybierających tułaczkę. Miał to być... poemat. Nie doszedł do skutku, bo nie był przeżyty. Po klęsce wrześniowej 1939 r. historia współczesna nasunęła pytanie: dlaczego? Pytanie mojego pokolenia. Domagające się odpowiedzi pisarza i człowieka. Z tego pytania zrodziła się „Próba ognia”, powieść o chłopach-żołnierzach słynnego Czwartego Pułku, powieść o narodzinach patriotyzmu i świadomości klasowej. Potem próbowałem dopisać drugą część, ale ją zniszczyłem, dochodząc do wniosku, że cały ten wątek musi być na nowo opracowany. Miałem za sobą

konspirację i obóz, wckół siebie emigrację faktyczną i, jak się to mówiło, wewnętrzną, brałem aktywny udział w życiu politycznym, przeżyłem formowanie się ideologii proletariackiej w środowiskach plebejskich, a więc poznałem problematykę powieści i dopiero wówczas mogłem ją napisać. Była to więc nie tyle pasja historyka, ile pasja badacza społeczeństwa, którym jest prawie każdy pisarz. Do epoki historycznej sięgnąłem, by lepiej zrozumieć współczesną i by samemu określić swoje miejsce na ziemi. Zastanawiam się bowiem zawsze: gdzie, w jakiej epoce, w jakim środowisku to, co mnie pasjonuje, co uważam za godne artystycznego opracowania, będzie wyraźniejsze, bardziej uderzające, oczywiste, gdzie będzie miało większą wymowę artystyczną i ideową. Tak i z „Królestwem”, tak i z większością moich utworów. Uważny i odważny (ze względu na opasłe tomy) czytelnik tej powieści, na pewno cdczyta z niej to, co jest problematyką naszych czasów na równi z tym, co jest historycznym tematem.

Napiętnowanie w opowiadaniach przemocy bez względu na to, jakie reprezentuje hasła i sztandary, jest przejawem pełnej humanizmu postawy twórcy. Czy nie sądzi Pan, że literatura posiada w tym względzie szczególne pole do działania, a raczej oddziaływania — oraz że pisarze w znikomym stopniu wykorzystują jej możliwości?

Tak, jestem tego zdania, chociaż to nie modne. Wiem, że literatura naszego kręgu cywilizacyjnego nie utraciła jeszcze swego „magicznego” charakteru, że ma się kształtowania człowieka, choćby tylko jego nawyków myślowych, postaw moralnych, zdolności rozumienia swego losu w społeczeństwie. Powiada się wprawdzie, że to nie jest „zadaniem” literatury, tak jakby miała ona jakieś przyrodzone sobie zadania. Te zadania są jej narzucone przez pisarzy i społeczeństwo. Dopóki dzieło literackie będzie dla czytelnika przeżyciem, będzie, jak każde zresztą przeżycie, wpływało na jego świadomość i postawę.

W Pana wielu utworach dominuje twierdzenie wypowiedziane słowami: „życie samo nie stanowi najwyższej wartości ludzkiej”, ale idea, wiara w jej słuszność, którą potrafi człowiekowi nadać sens życia, nawet w takich tragicznych i beznadziejnych na pozór warunkach, w jakich znaleźli się bohaterowie „Końca naszego świata” — opowieść o znakomitym zresztą tytule, jak wszystkie Pana utwory. Czy żarliwość wyznawanej idei potrafi również odmienić człowieka?

Trudne pytanie, odpowiedzią mógłby być cały traktat filozoficzny. Cytowane przez Panią zdanie wymaga wyjaśnienia, nie znaczy ono bowiem bynajmniej: „życie innych ludzi nie stanowi wyższej wartości od czyjejs idel”, to było by usprawiedliwienie każdej zbrodni indywidualnej i masowej. To zdanie oznacza tylko „moje życie nie stanowi mojej wartości najwyższej, lecz moja idea”, przy czym i tu trzeba być ostrożnym w przykładach. Sens życia? Czy nie polega on po prostu na niezawinionym przez nikogo z nas (jeśli nie liczyć Adama i Ewy) fakcie istnienia ludzkości i na konieczności społecznego współistnienia jednostek? Jeśli chodzi o filozoficzną warstwę „końca naszego świata”, to sprowadza się ona do pytania o granice człowieczeństwa, co zmienia zwierzę ludzkie w człowieka i człowieka w zwierzę. W obozie właśnie było doskonale pole obserwacji i te obserwacje pozwalają dać twierdzącą odpowiedź na Pani pytanie. W człowieku, jako przedstawicielu gatunku, niezmiennie bowiem jest tylko to, co należy do cech zoologicznych. W „Końcu naszego świata” chciałem przedstawić koniec świata nie tyle w sensie biologicznej śmierci, zagłady istnienia milionów ludzi, ile właśnie w sensie końca człowieczeństwa i jego narodzin, i bardzo by mi zależało na takim właśnie rozumieniu książki.

Na zakończenie proszę o udzielenie ogólnych informacji na temat działalności Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, który powierzył Panu zaszczytną godność sekretarza generalnego.

Nasz Komitet jednoczy kilkanaście organizacji byłych oświęcimiaków w szeregu krajach. Zdobył sobie duży autorytet na świecie swą działalnością, którą prowadzimy po prostu jako testamentowe zlecenie milionów wymordowanych dzieci, kobiet i mężczyzn. Uważamy za swój psi obowiązek, kontynuować tę działalność, jaką zaczęliśmy w obozowym ruchu oporu. Ścigamy zbrodniarzy SS, gdziekolwiek by się nie znajdowali, oskarżamy ich, gromadzimy dowody zbrodni, staramy się, aby o niej ludzkość nie zapomniała, aby przestrzegać tych, którzy z własnego doświadczenia nie wiedzą, że wymordowanie milionów spokojnych ludzi to niewielka sztuka. Opiekujemy się największym pobożowiskiem świata, którym jest Oświęcim, organizujemy pielgrzymki rodzin, zjazdy i narady fachowe, organizujemy wiedzę o Oświęcimiu. Utrzymujemy łączność między rozproszonymi po całym świecie oświęcimiakami, staramy się na swym odcinku szerzyć ducha przyjaźni i braterstwa. Do naszych działaczy należą nie tylko wybitni pisarze i artyści, publicyści i naukowcy, ale i także zwykli, szarzy ludzie różnych narodowości i przekonań. Praca w Komitecie jest jednak wielkim obciążeniem, nawet psychicznym, ale daje za to szerokie kontakty z wieloma krajami i środowiskami, pozwala na interesującą każdego pisarza wymianę myśli i doświadczeń. W epoce, kiedy bogowie zagłady nie śpią, i nam spać nie wolno.

ROZMOWY Z POPULARYZATORAMI WIEDZY

Anna Bańkowska

„O SPRAWACH NAUKI NIE MUSI SIĘ PISAĆ NIEZROZUMIALE” MÓWI REDAKTOR NACZELNY „PROBLEMÓW” PROF. DR JÓZEF HURWIC

Naukowy Miesięcznik Popularny „Problemy” zaczął się ukazywać w 1945 r. Jest on najwybitniejszym w kraju pismem tego typu. Przed pięciu laty redakcja miesięcznika, wspólnie z Państwowym Wydawnictwem Naukowym, przystąpiła do wydawania Biblioteki „Problemów” — serii naukowych książek popularnych. Kilka miesięcy temu Biblioteka obchodziła już jubileusz wydania pięćdziesiątej książki.

Prowadząc konsekwentnie pracę nad zbliżeniem jak najszerszego kręgu inteligencji do zagadnień nauki, Redakcja wypracowała własne metody popularyzacji i zdobyła bogaty kapitał doświadczeń. O uwagi i opinie na ten temat poprosiliśmy prof. dra Józefa Hurwica — wieloletniego redaktora naczelnego „Problemów” i przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego „Biblioteki Problemów”.

*

— Coraz więcej ludzi w Polsce poświęca czas wolny od pracy na rozwijanie i pogłębianie zainteresowań w konkretnych dziedzinach wiedzy. W jakiej mierze „Problemy” są pomocne w zaspokajaniu tej ciekawości poznawczej?

— Najobszerniej traktowane są w piśmie nauki matematyczno-przyrodnicze, a więc fizyka, matematyka, astronomia, chemia, biologia. Nie znaczy to jednak, że pomijamy humanistykę. Traktujemy ją może tylko w nieco odmienny sposób niż inne pisma. Staramy się uwydatniać te momenty, gdzie różne nauki i zaintere-



Józef Hurwic

sowania wzajemnie się uzupełniają. Dla przykładu: w szkicu o Kraszewskim zaprezentowaliśmy go od mało znanej strony — jako malarza: dzięki temu literatura spotkała się z plastyką. Podobnie ma się rzecz z archeologią, która bardzo ściśle łączy się np. z historią sztuki czy techniki. Jeszcze jedno zagadnienie, któremu poświęcamy wiele miejsca i uwagi to historia nauki oświetlona poprzez różne zagadnienia naukowe i biografie wybitnych uczonych.

— *Takie ustawienie tematyki jest chyba dość wiernym odbiciem zainteresowań współczesnej inteligencji, skłaniającej się wyraźnie ku naukom ścisłym. A „Problemy” to przecież pismo dla czytelników z pewnym już przygotowaniem...*

Staramy się by było dostępne i zrozumiałe dla ludzi ze średnim wykształceniem. Trudno byłoby jednak wyznaczać jakieś sztywne granice. Wiemy z doświadczenia, obserwacji i korespondencji, że wśród naszych czytelników jest bardzo wielu pracowników naukowych, inteligencja techniczna — w szerokim tego słowa rozumieniu, lekarze, nauczyciele, studenci, uczniowie klas licealnych.

— Jakie metody popularyzacji stosuje redakcja mając tak zróżnicowany krąg odbiorców?

Staramy się stosować metody dobrej popularyzacji, przy czym jako warunek pierwszy stawiamy: o rzeczach trudnych pisać prosto i zrozumiale. Jak wiadomo, sztukę tę posiadają specjaliści doskonale zorientowani w reprezentowanej przez siebie dziedzinie wiedzy, a ponadto obdarzeni talentem popularyzatorskim. Dlatego uważam za sukces, iż wokół „Problemów” skupiły się najlepsze pióra uczonych popularyzatorów. Są wśród nich na przykład profesor Leopold Infeld — znakomity fizyk, czy światowej sławy matematyk prof. Hugo Steinhaus. Poświęcone zagadnieniom botaniki artykuły prof. Władysława Szafera, publikacje prof. Włodzimierza Antoniewicza przedstawiające dorobek naszej archeologii, wypowiedzi prof. Bogdana Suchodolskiego, który niejednokrotnie zabierał głos w sprawie wpływu techniki na życie człowieka, prace prof. Włodzimierza Zonna, dra Jana Żabińskiego — to artykuły autorów znanych wszystkim, którzy interesują się postępami nauki. To oczywiście tylko niewielka część nazwisk wybranych z grona uczonych prowadzących na łamach „Problemów” działalność popularyzatorską. Dodam jeszcze, że ilekroć redakcja zwracała się do kogoś z naszych specjalistów; dysponujących jak wiadomo bardzo niewielką ilością wolnego czasu, z prośbą o artykuł czy informację — prawie nigdy nie spotkała się z odmową.

— Jest to niewątpliwym dowód uznania dla „Problemów” ze strony świata nauki. Czy podobne dowody złożyli także czytelnicy?

— Najlepszym sprawdzianem zainteresowania pismem są listy do redakcji. Kiedyś, po artykule na temat samochodów, otrzymaliśmy blisko pół setki listów od szoferów. A przecież, żeby taki list napisać — człowiek musi być żywo poruszony sprawą. Inny przykład, to nasz podtytuł, który w dawniejszej wersji brzmiał: „Miesięcznik popularno-naukowy”. Otrzymaliśmy wtedy masę listów opowiadających się za łączną pisownią słowa „popularnonaukowy”. Uwzględniliśmy te głosy. Później, również na propozycję czytelników, wprowadziliśmy nazwę „popularny miesięcznik naukowy”, co z kolei wywołało protesty, że takie sformułowanie sugeruje — jakoby chodziło o miesięcznik naukowy cieszący się popularnością. Tak doszło do wersji obecnej: „Naukowy miesięcznik popularny”.

— Jaki z tego wniosek ogólny?

— Iż „Problemy” są pismem, które się nie tylko kupuje, ale i dokładnie czyta. To oczywiście zwiększa odpowiedzialność, lecz daje też ogromną satysfakcję.

— Mówiąc o dobrej popularyzacji wskazał Pan Profesor na osoby popularyzatorów. Czy to jedyny warunek?

— Podstawowy, bo z niego wynikają dalsze konsekwencje: rzetelność podawanej informacji i jej zgodność z aktualnym stanem badań naukowych. To co się o naszej nauce pisze jest ważne nie tylko dla czytelników w kraju, ale składa się również na jej obraz w oczach cudzoziemców. I tu mamy się czym pochwalić. Streszczenia lub wyjątki, a nawet pełne przedruki z naszych publikacji, zamieszczają bardzo często pisma zagraniczne, niejednokrotnie nawet i fachowe poświęcone wyłącznie medycynie, chemii itp., co jest dowodem zaufania do jakości informacji.

— Niemal wszystkie instytucje wydawnicze mają w swoich planach pozycje popularnonaukowe. Można by więc sądzić, że zapotrzebowanie czytelników w tej dziedzinie jest dość wszechstronnie zaspokojone. Czym kierowała się redakcja pisma inicjując wydawanie osobnej „Biblioteki Problemów”?

— Pod względem ilościowym twórczość popularyzatorska przedstawia się istotnie dobrze. Nie zawsze jednak można to samo powiedzieć o jakości. Pozycje bardzo dobrych jest w każdym razie w stosunku do potrzeb na pewno za mało. Nam zaś chodziło o to, żeby czytelnik zainteresowany pewnymi tematami w miesięczniku mógł w odpowiednich książkach znaleźć pełną i kompetentną odpowiedź na nurtujące go pytania.

— Jaki jest obecnie związek pisma z „Biblioteką”?

— W skład Komitetu Redakcyjnego „Biblioteki Problemów” wchodzi przedstawiciele redakcji „Problemów” i Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Komitet Redakcyjny opracowuje ogólną koncepcję tematyczną serii, ustala i akceptuje konkretne tematy i tytuły wydawnicze, wysuwa propozycje dotyczące autorów i tłumaczy. Opracowania poszczególnych pozycji dokonuje redakcja popularnonaukowa PWN albo tamże odpowiednie redakcje merytoryczne.

— Które z wydanych dotychczas książek poleciłby Pan Profesor specjalnie czytelnikom zainteresowanym naukową literaturą popularną?

— Zależy to oczywiście od kierunku zainteresowań. Z zakresu na przykład fizyki jądrowej poleciłabym „Jądro atomowe” M. N. Korsuńskiego i „Cząstki elementarne” J. Nowożyłowa. Z wydawnictw o kierunku matematycznym bardzo radzę przeczytać „Geometrię nieeuklidesową” S. Kulczyckiego, „Orla czy reszkę” H. Steinhausa i tłumaczone z angielskiego dziełko autorów R. Couranta i H. Robbinsa „Co to jest matematyka” (co prawda wyczerpane w handlu). Wszyscy ciekawi zagadek przyrody powinni przeczytać „Tajemnice kwiatów” W. Szafera i „Porozumienie ze zwierzęciem” J. Zabińskiego. Mówiąc o astronomii nie można pominąć bardzo wartościowej pracy młodego fizyka i astronoma A. K. Wróblewskiego „Z tajemnic Marsa”.

— Jakie ciekawe pozycje przyniesie najbliższa przyszłość?

— Podam przede wszystkim trzy tytuły: „Promieniowanie a życie” Petera Alexandre, „Nie tylko szkieleto i oko” Krystyny Kowalskiej i Anny Swiderkówny „Historie nieznanie historii”.

— „Biblioteka Problemów” ma też znaczne zasługi w zakresie tak bardzo poszukiwanych opracowań encyklopedycznych...

— Dotychczas ukazały się „Małe Encyklopedie: Przyrodnicza, Zdrowia, Techniki, Prawa i Muzyki”. Jak były potrzebne, dowodzi fakt, że już rozkupiono dwa wydania „Małej Encyklopedii Zdrowia”, a ostatnio ukazało się II wydanie „Małej Encyklopedii Przyrodniczej”. Obecnie przygotowujemy „Małą Encyklopedię Sztuk Plastycznych”.

— Pan Profesor prowadzi, jak wiemy wielostronną działalność badawczą, dydaktyczną i popularyzatorską. Która z tych prac daje Panu najwięcej osobistej satysfakcji?

— Rozgraniczenie jest tu prawie niemożliwe, ponieważ wszystkie one łączą się ze sobą i wzajemnie uzupełniają. Praca popularyzatorska jest w moim przekonaniu naturalnym i koniecznym marginesem pracy badawczej. Zaś bez twórczej pracy naukowej nie może być dobrej popularyzacji. Praca dydaktyczna jest też pewną formą popularyzacji nauki.

Jan Zdzisław Brudnicki
Wojciech Jankowerny

KSIĄŻKI O KSIĄŻKACH, BIBLIOTEKACH I CZYTELNICTWIE (I)

Założeniem adnotowanego wyboru książek o książce, bibliotekarstwie i czytelnictwie jest wskazanie wydawnictw niezbędnych przede wszystkim bibliotekarzom gromadzkim. Założenie to ogranicza wybór omówionych pozycji. Zestawienie obejmuje w zasadzie tylko pozycje niezbędne, które bibliotekarze wymienionych placówek powinni znać i posiadać w swoim fachowym księgozbiorze podręcznym, ma ono przy tym charakter doradczy, nie jest natomiast zaleceniem. Względy praktyczne spowodowały, że w niektórych przypadkach podano kilka tytułów na ten sam temat, co daje możliwości wyboru. Ponadto zestawienie zawiera pozycje przydatne również dla czytelników bibliotek oraz takie, które mogą być pomocne dla bibliotekarzy chcących rozszerzyć swoje wiadomości z danego zakresu, co zostało zaznaczone w poszczególnych adnotacjach.

Pierwsza część wyboru zawiera książki z dziedziny bibliografii i nauki o książce oraz wykaz bardzo potrzebnych w pracy bibliotekarza poradników bibliotecznych. Część następną obejmuje książki dotyczące bibliotekarstwa (organizacji bibliotek i techniki pracy bibliotecznej) oraz czytelnictwa, wraz z zestawem pozycji ułatwiających prowadzenie prac związanych z popularyzacją czytelnictwa.

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Kalendarz bibliotekarza na rok 1956—1962. W-wa 1955—1962 Stow. Bibliotekarzy Pol. 1956 s. 165; 1957 s. 209 zł 12. — (Zmiana tytułu: Informator bibliotekarza...) 1958 s. 216 zł 20; 1959 s. 216 zł 20; 1960 s. 286 zł 20. — (Zmiana tytułu: Informator bibliotekarza i księgarza); 1961 s. 263 zł 20; 1962 s. 239 zł 20.

Informator bibliotekarza jest kalendarzem ukazującym się corocznie od 1956 r. W 1960 r. zmienił tytuł na „Informator bibliotekarza i księgarza”, co podyktowane zostało rozszerzeniem poruszanej w nim tematyki o zagadnienia księgarskie. Oprócz kalendarium każdy rocznik przynosi informacje z życia politycznego, kulturalnego, bibliotekarskiego (wskazując tu jednocześnie ważniejsze rocznice z historii książki i bibliotek), wykaz nagród i rocznic literackich, dane o Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, przeglądy nowości literatury fachowej oraz przepisy prawne i dane statystyczne dotyczące bibliotek. W części artykułowej w każdym roczniku znaleźć można dużo wiadomości niezbędnych w codziennej praktyce bibliotekarskiej. Ważne jest gromadzenie starych roczników, gdyż zasadą redakcji jest niepowtarzanie w latach następnych problemów poruszanych wcześniej, chyba że życie przyniosło nowe ich rozwiązania.

JĄŁOSIŃSKI ALEKSANDER: Wybór przepisów prawnych dotyczących publicznych bibliotek powszechnych. Wybór, układ i wstęp... — W-wa 1958 Stow. Bibliotekarzy Pol. s. XII, 275 zł 32. — (Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa).

Książka obejmuje w części pierwszej akty prawne (rozporządzenia o wypożyczaniu międzybibliotecznym, organizacji bibliotek i in.) oraz problemy czytelnictwa i współpracy bibliotek różnych sieci. Część druga zawiera materiały dotyczące Biblioteki Narodowej. Część trzecia omawia organizację sieci bibliotek fachowych, związkowych i pedagogicznych. Książka może być bardzo pomocna dla każdego bibliotekarza w jego codziennej praktyce.

II. BIBLIOGRAFIA

GRYCZ JÓZEF, KURDYBACHA EMILIA: **Bibliografia w teorii i praktyce oraz wykaz ważniejszych bibliografii i dzieł pomocniczych.** W-wa 1953 Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Pol. s. 216 zł 20,40.

Bibliotekarzowi pracującemu nawet w małej placówce niezbędne są przynajmniej podstawowe wiadomości dotyczące bibliografii zalecających, aby umiał odpowiednio posługiwać się nimi i wykorzystać je w pracy z czytelnikami. Zapoznanie się z rozwojem bibliografii, systematyką spisów bibliograficznych, metodyką ich sporządzania, organizacją służby bibliograficznej oraz nabranie umiejętności korzystania z bibliografii ułatwi pracę bibliotekarza i przyczyni się do sprawniejszego wykonywania postawionych przed nim zadań. Możliwość zdobycia wspomnianych wiadomości daje właśnie książka Grycza i Kurdybachowej zawierająca ponadto adnotowany wykaz ważniejszych bibliografii i dzieł pomocniczych, stanowiących ilustrację omawianych zagadnień.

BRUDNICKI JAN ZDZISŁAW: **Fryderyk Chopin. 1810—1849. Poradnik bibliograficzny.** W-wa 1960 Druk. BN s. 32 zł 3,50. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Poradnik przeznaczony jest dla bibliotekarzy i czytelników, a celem jego jest obudzenie ich większego zainteresowania życiem i twórczością Chopina. Umieszczono w nim pozycje popularne nie wymagające specjalnego przygotowania. Poradnik zawiera opracowania o Chopinie, książki o kompozytorze dla młodzieży, listy Chopina i relacje o nim współczesnych oraz pozycje z literatury pięknej. Umieszczony wstęp daje obraz życia i twórczości kompozytora.

GETTER MAREK: **Wrzesień 1939. Poradnik bibliograficzny.** W-wa 1959 s. 24 zł 3. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Literatura o tematyce II wojny światowej cieszy się stale niesłabnącym powodzeniem. W 20 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę ukazał się poradnik bibliograficzny dotyczący literatury o tragicznym, pierwszym miesiącu wojny. Zawiera on: 1) opracowania historyczne, 2) wspomnienia, pamiętniki, relacje, 3) literaturę piękną. Adnotacje, oprócz wiadomości o książkach, przynoszą także dane o autorach, omawiając ich udział i rolę w kampanii wrześniowej.

Książki dla bibliotek. Katalog. Red. Wanda Dąbrowska. T. 1—2. W-wa 1959 Stow. Bibliotekarzy Pol. **T. 1 Literatura piękna** s. 262 zł 30; **T. 2 Literatura dla dzieci i młodzieży** s. 379 zł 30. —; (Biblioteka Narodowa. Instytut Książki i Czytelnictwa).

Z zapowiadanej przez Instytut Książki i Czytelnictwa serii katalogów dla sieci bibliotek powszechnych, ukazały się już 2 tomy (t. 3 — Literatura popularnonaukowa — w druku). T. 1 zawiera: literaturę piękną dla dorosłych, a t. 2 — literaturę dla dzieci i młodzieży. Wydawnictwo jest cenną pomocą w kompletowaniu księgozbioru, zalecaniu odpowiednich książek czytelnikowi, wyborze pozycji na określony temat, czy choćby odszukaniu książki znanej wyłącznie z tytułu. Staranny dobór tytułów, oznaczenie przydatności poszczególnych książek w różnych bibliotekach, jak też określenie poziomu czytelniczego decydują o walorach tej pracy. W korzystaniu z niej pomagają liczne dodatki: skorowidze autorskie i tytułowe, literatura obca w układzie językowo-terytorialnym, wybór książek dla bibliotek gromadzkich, wybór książek dla młodzieży w wieku 15—16 lat. Materiał t. 2 ułożony jest w/g poziomów. Przy każdej pozycji zalecanej przez Ministerstwo Oświaty podano odpowiednie oznaczenia. Oprócz wymienionych przy t. 1, tom 2 zawiera ponadto dodatki: literatura piękna w układzie w/g głównych rodzajów, zestawy książek na wybrane tematy i zagadnienia oraz książeczki dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Literatura piękna 1954—1960. Przewodnik bibliograficzny. W-wa 1955—1961 Stow. Bibliotekarzy Pol. **R. 1:1954** s. 219 zł 10.—; **R. 2:1955** s. 268 zł 10.—; **R. 3:1956** s. 349 zł 33; **R. 4:1957** s. 412 zł 33; **R. 5:1958** s. 429 zł 33 (Zmiana podtyt.: Adnotowany rocznik bibliograficzny); **R. 6:1959** s. 393 zł 33.—; **R. 7:1960** s. 392 zł 33.—

Literatura piękna jest bardzo pomocnym informatorem o rocznej produkcji wydawniczej z zakresu literatury polskiej i tłumaczeń. W części „Literatura polska” znajdują się następujące działy: powieść, opowiadanie, esej, felieton, reportaż, poezja, dramat, satyra, pamiętniki, listy, wspomnienia, dzienniki. Dział literatury obcej ułożono według narodowości. Od 1956 r. zamieszcza się tu dział Literatura dla młodzieży, w skład którego wchodzi najbardziej wartościowe pozycje

dla młodocianych czytelników, wydawany również w oddzielnych odbitkach. Każda z pozycji zamieszczonych w „Literaturze pięknej” jest zaopatrzona w dość obszerny opis bibliograficzny, w adnotację uwypuklającą treść, wartości artystyczne i poznawcze książki, jej braki, przeznaczenie czytelnicze, często wiadomości o autorze. Ponadto redaktorzy odsyłają do najważniejszych recenzji i prac o książce. Poradnik zaopatrzone w indeksy autorów, tytułów serii wydawniczych oraz indeks tematyczno-zagadnieniowy. Praca może zaspokoić potrzeby bibliotekarza i wyrobionego czytelnika w wypadku gdy chce on np. poznać wartość i stopień trudności książki, wyszukać utwory o wspólnej tematyce, dotrzeć do pozycji danego autora znając elementy opisu (tytuł, serię, temat), sięgnąć do recenzji czy prac o danym pisarzu itp.

Literatura piękna dla dzieci i młodzieży 1956—1960. Przewodnik bibliograficzny. W-wa 1956—1960 Stow. Bibliotekarzy Pol. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny). **R. 1:1956** s. 63 zł 3; **R. 2:1957** s. 83 zł 3,25; **R. 3:1958** s. 86 zł 3,60; **R. 4:1959** s. 67 zł 5,10; **R. 5:1960** s. 72 zł 6.—

Wydawany jako odbitka w dużym nakładzie ostatni rozdział „Literatury pięknej”.

MELKOWSKI STEFAN: Od Puszkina do Erenburga. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1959 Druk. BN s. 72 zł 5.— (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Poradnik wskazuje powojenne tłumaczenia z jęz. rosyjskiego. Zawiera on pozycje pisarzy przedstawicieli poszczególnych epok, stylów, prądów (np. z literatury romantycznej). Całość składa się z dwu części: literatury rosyjskiej i radzieckiej. Każda pozycja poza opisem i odsyłaczem do innych wydań, posiada adnotację informującą o czasie powstania książki, jej stylu, wartości, treści. Dodatkowym udogodnieniem są krótkie notki biograficzne o pisarzach rosyjskich i radzieckich. Dla bibliotekarzy i wyrobionych czytelników.

MICHALIK HALINA: Eliza Orzeszkowa. 1841—1910. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1960 Druk. BN s. 36 zł 3,50. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Bibliografia osobowa o E. Orzeszkowej ma na celu przyjsie z pomocą bibliotekarzowi ew. pracownikom świetlic w spopularyzowaniu twórczości autorki znanej przez ogół raczej powierzchownie. We wstępie przynosi szkic życiorysowy i pokrótce omawia etapy twórczości. Dorobek pisarski, krytyczny i publicystyczny pisarki ułożono w następujące działy: wydania zbiorowe i wybory, poszczególne utwory, listy, pisma krytyczne, adaptacje sceniczne. Każdą z pozycji zaopatrzone w dokładną adnotację. Wreszcie w końcowym rozdziale omówiono najważniejsze, popularne opracowania dotyczące Orzeszkowej. Uwzględniono tylko wydania powojenne.

Mickiewicz Adam. 1798—1855. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1955 s. 19. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Jeden z pierwszych adnotowanych poradników bibliograficznych. Rozpoczyna go krótki szkic biograficzny o Mickiewiczu, po czym omówiono najważniejsze utwory i zbiory wierszy w dużym wyborze oraz kilka podstawowych popularnych prac o poecie.

SZCZEPAŃSKA IWONA: Maria Konopnicka. 1842—1910. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1960 Druk. BN s. 39 zł 3,50. (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Część bibliograficzną poradnika poprzedza szkic biograficzny o autorce, jej twórczości i działalności. W drugiej części wymieniono pisma zbiorowe, wybrane i zbiory nowel. Następnie w adnotacjach omówiono poszczególne utwory: powieści, opowiadania, wybrane wiersze i poematy. W ostatnim rozdziale znajduje się zestawienie popularnych prac o Konopnickiej.

TERAJEWICZ MARIA: Juliusz Słowacki. 1809—1849. Poradnik bibliograficzny. W-wa 1959 s. 37 zł 4.— (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

Poradnik ma na celu rozbudzić zainteresowanie twórczością Słowackiego i stać się jednocześnie przewodnikiem po tej twórczości. Zamieszczony w nim wstęp daje zwięzły obraz życia poety i charakterystykę jego twórczości. W części zasadniczej znajdują się zebrane utwory poety jakie ukazały się po wojnie oraz wybór książek o Słowackim. Adnotacje dają wstępne rozeznanie rejestrowanych pozycji. Ułatwia to bibliotekarzowi wybór książek do czytania i polecenia.

III. KSIĄŻKI

Struktura. Historia. Drukarstwo. Polityka wydawnicza.

Bibliotekarstwo powszechne. Praca zbiorowa pod red. Ewy Pawlikowskiej. **T. 4: Historia książki i bibliotek oraz ich stan obecny w Polsce.** Współred. Krystyna Remerowa i Aleksandra Szabuniewiczowa. W-wa 1959 Stow. Bibliotekarzy Pol. s. 251 zł 25.—

T. 4 „Bibliotekarstwa powszechnego” poświęcony jest historii książki i bibliotek oraz bibliotekarstwu i ruchowi wydawniczemu w Polsce Ludowej. Część historyczną opracowali Józef Grycz i Alodia Gryczowa, a współczesną Józef Korpała. W części pierwszej omówiono narodziny pisma, historię oraz rozwój książki i bibliotek od starożytności do czasów II wojny światowej. Część druga analizuje politykę i ustawodawstwo biblioteczne, organizację władz i schemat pracy bibliotecznej, sieć i rodzaje bibliotek w Polsce Ludowej. Ponadto znajdują się w niej wiadomości o ruchu wydawniczym, księgarstwie i czasopiśmiennictwie w Polsce, ZSRR, NRD. Książka jest pomyślana jako podstawowe źródło wiedzy dla bibliotekarza.

GRYCH JÓZEF: **Z dziejów i techniki książki.** Wrocław 1951 „Ossolineum” s. 271 zł 16,25.

Praca Grycza poświęcona jest historii i technice wytwarzania książki. Od zagadnienia powstania pisma, poprzez rozwój książki rękopiśmiennej, wynalazek druku, historię drukarstwa, autor dochodzi do omówienia współczesnych form wytwarzania i rozpowszechniania książki. Sporo miejsca poświęca też sprawom ilustracji i zdobnictwa książki, a także jej oprawy, ukazując te zagadnienia w aspekcie historycznym. W bibliotekach, które posiadają tą pracę, może ona zastąpić nowsze wydawnictwa na ten temat.

GRYCH JÓZEF, GRYZOWA ALODIA: **Historia książek i bibliotek w zarysie.** W-wa 1959 Stow. Bibliotekarzy Pol. s. 153 zł 15.—

Pozycja jest przedrukiem 1 części IV tomu Bibliotekarstwa powszechnego. (zob. wyżej).

ILJIN M.: **Czarne na białym.** Tłum. z ros. Janina Dziarnowska. W-wa 1960 „Nasza Księgarnia” s. 109, ilustr.

Tłumaczona z języka rosyjskiego książka słynnego popularyzatora wiedzy. Pisana w formie żywych opowieści, przeznaczona jest dla młodzieży. Bibliotekarz ma w niej świetnego pomocnika w budzeniu przywiązania do książki a i sam może zaczerpnąć z niej sporo wiadomości. Zawiera ona dane z zakresu historii pisma i książki, drukarstwa oraz funkcjonowania bibliotek.

KAFEL MIECZYŚLAW: **Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej.** W-wa 1953 Państw. Wydawn. Techniczne s. 112 zł 15.—

Słownik zawiera 516 haseł i obejmuje wiadomości z następujących dziedzin: poligrafia (drukarstwo), dziennikarstwo, praca w instytucjach wydawniczych, prawo prasowe i autorskie oraz historia druku i książki. Zwięzłe i jasno sformułowane hasła pozwalają szybko wyjaśnić takie terminy jak np. czcionka, drukarnia, egzemplarz obowiązkowy, winieta. Starannie dobrany materiał ilustracyjny. Dla bibliotekarza praca może być źródłem w wyjaśnianiu wielu zagadnień związanych z powstawaniem książki, jej historią i zasłużonymi ludźmi w tej dziedzinie.

KWIFCIEN CELESTYN: **Od papirusu do bibliobusu. Książka o książce.** Katowice 1960 „Śląsk” s. 382 zł 35.—

Jak wyglądały książki w starożytności, jaką postać będzie miała książka w przyszłości, co to jest kultura książki, jakie czynniki decydują o życiu książki, jak książka powstaje, czym chlubi się jej tradycja w Polsce, jak czytać — oto niektóre pytania, na które odpowiada książka o książce omawiając jej historię, technikę i technologię oraz podając wiadomości z zakresu jej kultury i estetyki. Pisana łatwym, potocznym językiem zawiera wiele anegdot, ciekawostek, mało znanych faktów z życia pisarzy i pracowników książki. Opowieść zasługuje na szerszą popularyzację nie tylko wśród bibliotekarzy ale i czytelników.

MUSZKOWSKI JAN: **Życie książki.** Wyd. 2 ilustr. i rozsz. Kraków 1951 (Wiedza. Zawód. Kultura). Tadeusz Zapiór s. 467.

W książce Muszkowskiego znajdują się starannie opracowane materiały dotyczące początków i rozwoju pisma, historii książki rękopiśmiennej i drukowanej, obfite wiadomości z historii drukarstwa polskiego i obcego, oraz gruntowne dane o książce współczesnej. Cz. 2 opracowania dotyczy produkcji i rozprowadzenia książki: autor i nakładca, księgarstwo i książka w bibliotece, służba informacyjna. Wiadomości o upowszechnianiu książki, jej roli w akcji oświatowej i badaniach czytelniczych są nieco przestarzałe.

Książka dla bibliotekarzy pragnących poszerzyć swoje wiadomości z dziedzin omawianych przez autora.

PALUSZKIEWICZ MARIAN: Wiedza o książce. W-wa 1956 Państw. Zakł. Wydawn. Szkol. s. 104 zł 5,70.

Praca omawia początki i rozwój pisma, historię książki, rozwój drukarstwa przede wszystkim na terenie Polski oraz budowę książki współczesnej podając jednocześnie najniezbędniejsze wiadomości z techniki jej wydania. Książka zawiera również rozdziały poruszające dość ogólnie zasady pracy umysłowej i bibliotekarstwa. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło ją do użytku słuchaczy Studiów Nauczycielskich. Niemniej może ona być przydatna dla bibliotekarza szkolnego i gromadzkiego. Prosty język, łatwy styl oraz ograniczenie się autora do podania najniezbędniejszych wiadomości czynią książkę przejrzystą i łatwą. Można polecić ją również czytelnikom.

PIANKO GABRIELA: Praca pisarza, księgarza i bibliotekarza w starożytności. W-wa 1955 Państw. Wydawn. Nauk. s. 69 zł 4,45. (Świat starożytny. Biblioteczka Popularna Meandra, 8).

Książka dzięki podaniu materiału ciekawego, często anegdotycznego, będzie atrakcyjna nie tylko dla bibliotekarza, ale również dla czytelnika. Może wzbudzić zainteresowanie historią książki starożytnej i szerzej — kulturą tego okresu. Autorka omawia pracę pisarza, księgarza i bibliotekarza Mezopotamii, Egiptu, Grecji, Rzymu. Ponadto pozycja zawiera wiadomości o rodzajach pisma starożytnego, formie książek w tym okresie i in. Książka łatwa, warta polecenia.

WSZYSTKO O BIBLIOTEKACH W JEDNEJ KSIĄŻCE

A. ŁUCZYŃSKA, H. WIĄCEK: Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W-wa 1961, SBP s. XXXII + 552, zł 70.— (Biblioteka Narodowa — Instytut Książki i Czytelnictwa).

Poważny wzrost liczby bibliotek w Polsce Ludowej, różnorodność ich typów powodowały silnie odczuwaną potrzebę wydawnictwa informacyjnego w tej dziedzinie. Dotychczasowe prace z tego zakresu mają charakter bądź wycinkowy bądź ogólny, toteż z niecierpliwością oczekiwane było wydawnictwo ujmujące te zagadnienia w sposób pełniejszy, o informacjach bardziej zaktualizowanych. Szczególnie dotkliwie odczuwali brak takiego informatora pracownicy biblioteczni zainteresowani bezpośrednio wypożyczaniem międzybibliotecznym. Nowa pozycja, jaką otrzymują bibliotekarze do swych fachowych księgozbiorów podręcznych, przyjęta zostanie niewątpliwie z pewnym zadowoleniem.

Informacje zawarte w omawianym wydawnictwie dotyczą 3 637 zarejestrowanych placówek. Biblioteki zostały zróżnicowane według typów, a mianowicie:

- Biblioteka Narodowa i Biblioteka Śląska
- Biblioteki Szkół Wyższych i Studiów
- Biblioteki PAN i Towarzystw Naukowych
- Biblioteki Specjalne
- Biblioteki Oświatowe.

Opisy bibliotek ułożone zostały według województw, w porządku alfabetycznym miast wojewódzkich. Zawierają one następujące elementy:

- 1) pełny adres biblioteki
- 2) dane o księgozbiorze
- 3) zarys historyczny rozwoju bibliotek wraz ze specjalnością zbiorów
- 4) informacje o udostępnianiu
- 5) wydawnictwa własne biblioteki
- 6) literatura o bibliotece.

Oczywiście nie wszystkie wymienione dane występują przy opisie każdej z wymienionych w „Informatorze” bibliotek — i to z różnych względów (np. nie wszystkie biblioteki prowadzą akcję wydawniczą, o wielu z nich nie ma literatury, często nie można było określić specjalizacji zbiorów itp.).

„Informator” zaopatrzony jest w indeksy: topograficzny, zawierający wykaz miejscowości w układzie alfabetycznym oraz rzeczowy. W obu indeksach znajdują się odsyłacze do podstawowych opisów.

Czytelników „Poradnika” szczególnie interesować będzie dział bibliotek oświatowych. Uwzględnione zostały tutaj publiczne biblioteki powszechne oraz inne biblioteki oświatowe prowadzone przez związki zawodowe, kluby, stowarzyszenia oświatowe itp.

Publiczne biblioteki powszechne uwzględniono zgodnie z ich stanem organizacyjnym, a więc: wojewódzkie oraz wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne, miejskie biblioteki publiczne wydzielonych miast wojewódzkich i powiatowych, powiatowe oraz powiatowe i miejskie biblioteki publiczne, biblioteki małomiasteczkowe — wszystkie w układzie alfabetycznym według nazw miejscowości. Biblioteki gromadzkie podano tylko ilościowo przy poszczególnych powiatach.

„Informator” jest wydawnictwem niezbędnym dla wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych, prowadzących wypożyczanie międzybiblioteczne dla wszystkich publicznych bibliotek powszechnych województwa. Bardzo pożądanym jest w księgozbiorach bibliotek powiatowych, odna niewątpliwie duże usługi w służbie informacyjnej. Dzisiaj, kiedy tak wielu ludzi dokształca się, znajomość bibliotek, ich rozmieszczenia oraz charakteru gromadzonego księgozbioru jest bardzo istotna dla bibliotekarza udzielającego informacji czytelnikom poszukującym literatury z różnych dziedzin wiedzy.

Czy „Informator” może być przydatny dla bibliotek gromadzkich? Przydatny — na pewno! Jednak przy jego zakupie należy dobrze się zastanowić i skonfrontować sprawę z możliwościami finansowymi. Natomiast niewątpliwie pożądanym jest omówienie wydawnictwa na seminarium, udostępnienie go bibliotekarzom, aby mogli zapoznać się jego zawartością. Są tam przecież informacje, które mogą im się przydać — chociażby krótko, zwięźle ujęte wiadomości z zakresu historii naszych dużych bibliotek (Narodowa, Jagiellońska i inne). Materiały te mogą być wykorzystane z wielkim pożytkiem w różnych pogadankach poświęconych zagadnieniom oświaty, bibliotek (zwłaszcza w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy, z okazji Tygodnia Książki Technicznej, Rolniczej i innych).

Opracowanie „Informatora” wymagało bardzo trudnej i żmudnej pracy — poczynając od zbierania materiałów, poprzez ich porządkowanie, aż do przemyślenia jasnego układu. Wypełnia on poważną lukę w naszych zbiorach, toteż z unaniem należy powitać inicjatywę jego opracowania przez Instytut Książki i Czytelnictwa oraz wydania przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

R. Ł.

POMOC W PRACY AUDIOWIZUALNEJ

SIEKIERYCZ KLARA: *Audiowizualna służba biblioteczna*. Warszawa 1961 Biblioteka Narodowa s. 72.

Określenia „działalność audiowizualna”, „materiały audiowizualne” od bardzo niedawna zyskały sobie prawo obywatelstwa w fachowym języku bibliotekarskim. Bo też niedawno, przed kilku zaledwie laty, pojawiły się w naszych bibliotekach pierwsze rzutniki, magnetofony, telewizory (jedynie radio ma trochę dłuższą tradycję w bibliotekach) i inne aparaty wzbogacające możliwości bibliotek, pozwalające im szerzej realizować swe zadania oświatowe, nie tylko przy pomocy słowa drukowanego, ale także przy pomocy dźwięku i obrazu — co przyjęło się określać działalnością audiowizualną.

Niestety dla wielu placówek bibliotecznych te cenne aparaty nie są jeszcze dostępne, ale z roku na rok przybywa ich w naszych bibliotekach i jak się wydaje, nie zawsze są zadawalająco wykorzystywane.

Literatura w języku polskim na ten temat jest jeszcze uboga, (ogranicza się prawie do tego co na ten temat pisano w „Poradniku Bibliotekarza” i „Bibliotekarzu”). Praca Klary Siekierycz o audiowizualnej służbie bibliotecznej ma więc charakter pionierski.

Jakkolwiek sposób ujęcia tematu przez autorkę, zakres pracy, decydują o tym, że książeczka będzie użyteczna raczej dla bibliotek większych — wojewódzkich,

powiatowych i miejskich, to jednak spotka się ona zapewne z szerszym zainteresowaniem w środowisku bibliotekarskim i dlatego warto poinformować o niej czytelników „Poradnika Bibliotekarza”.

We wstępie autorka nawiązuje do żywych do dziś w środowisku bibliotekarskim dyskusji na temat — czy radio i telewizja nie stanowią groźnej konkurencji dla książki, czy nie wpływają ujemnie na rozwój czytelnictwa. Siekierycz przytacza wyniki badań amerykańskich i angielskich, a także wyniki ankiety Ośrodka Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radio, naświetlające tę sprawę. Zdaniem autorki o stosunku bibliotekarzy do tych nowych środków oddziaływania powinno decydować to, że nie wzrost liczby wypożyczeń książek jest najistotniejszą sprawą dla bibliotek (celem samym w sobie), a realizacja celów oświatowych jakie stoją przed bibliotekami. „Uwzględnienie w zbiorach bibliotecznych materiałów audiowizualnych stanowi jedynie dotrzymanie kroku rozwojowi form utrwalania treści”... „Początki audiowizualnej działalności bibliotecznej były wyrazem nieinspirowanej dążności bibliotek do spełniania swej funkcji w sposób przystosowany do wymagań współczesnego życia” — pisze Siekierycz.

Omówiono dalej wyniki ankiety, rozpisanej przez Instytut Książki i Czytelnictwa w 1959—60 r., dotyczącej działalności audiowizualnej polskich bibliotek publicznych. Potraktowano przy tym szerzej sprawę zaopatrzenia bibliotek w urządzenia i materiały umożliwiające tę działalność, a niestety znacznie skromniej formy ich wykorzystania. Warto tu jednak wspomnieć, że Siekierycz sygnalizuje, przejawiający się w pracy bibliotek brak koncepcji, pomysłowości w tej dziedzinie.

W oparciu o badania IKiCz. nakreślona została w najogólniejszym zarysie koncepcja zbiorów materiałów audiowizualnych, ich zakresu dla bibliotek wojewódzkich i powiatowych.

W odniesieniu do bibliotek gromadzkich i małomiejskich postuluje się zaopatrzenie ich w najprostszą aparaturę, umożliwiającą odtwarzanie materiałów audiowizualnych, wypożyczanych z bibliotek powiatowych lub wojewódzkich i ewentualnie opracowywanie tematycznych albumów ilustracyjnych z wycinków kolorowych czasopism.

Siekierycz próbuje także formułować zasady opracowania i udostępniania materiałów audiowizualnych, takich jak: przezrocza, filmy i nagrania (płyty i taśmy magnetofonowe). Projekty te uzupełnione są wzorami katalogowania (w dodatkach na końcu książeczki) oraz rycinami, przedstawiającymi projekty szaf do magazynowania przezroczy i płyt.

Podano też źródła informujące o nowościach filmowych (filmy oświatowe i dokumentalne) oraz przezroczach, będących w sprzedaży a także adresy instytucji, rozprawdzających te materiały audiowizualne.

Załowac trzeba, że tak niewiele stosunkowo miejsca poświęcono w tej książce zagadnieniu form wykorzystania środków oddziaływania audiowizualnego w pracy bibliotek, co zapewniłoby znacznie szersze zainteresowanie w środowisku bibliotekarskim.

Nieco szerzej omówiono tylko współpracę bibliotek z programem radiowym i telewizyjnym oraz kinem. Autorka sygnalizuje, że w dotychczasowej swej działalności w tym zakresie, biblioteki koncentrują swą uwagę prawie wyłącznie na podawanych w tych programach informacjach o książkach, nie próbując korelować pracy bibliotek z programem radia i telewizji (tam gdzie jest ona dostępna). Powiązanie tematyczne zestawień literatury, wystawek książek, a nawet dyskusji literackich organizowanych przez biblioteki z tematyką audycji radiowych, to istotnie sprawa zasługująca na uwagę.

Podobne możliwości wskazuje Siekierycz w zakresie współpracy z kinem. Sytuację w tej dziedzinie ułatwiają liczne filmowe adaptacje powieści. (Ułatwienie przy ewentualnym organizowaniu dyskusji literackich). Wiemy już z doświadczenia, jak dodatni ma to wpływ na poczytność tych powieści. Te walory propagandowe kina powinny być momentem mobilizującym do nawiązania z nim współpracy szerszej niż dotychczas.

Szkoda, że spostrzeżenia i uwagi, dotyczące form wykorzystania w pracy bibliotek środków przekazu audiowizualnego nie zostały zebrane w jednym rozdziale (choćby w tym skromnym zakresie, w jakim autorka poświęciła uwagę tym zagadnieniom), a rozproszone są w książce. Utrudnia to korzystanie z tej pracy tym czytelnikom, którzy ze względu na praktyczne potrzeby nie są zainteresowani całością problematyki. Warto więc może omówić tę książkę (lub raczej to zagadnienie przy pomocy książki, która tu może odegrać rolę inspiratorską) na seminariach powiatowych — pod kątem zainteresowań i potrzeb najmniejszych placówek bibliotecznych, które przecież także mają ambicję unowocześniania swej pracy.

T. W.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

WACŁAW GOŁEMBOWICZ: **Uczeni w anegdocie**. W-wa 1962, Wiedza Powszechna, s. 339, 1 nlb, opr. płóc., i ilustr. zł 25.—

Zmarły niedawno znany popularyzator chemii, autor kilku poczytnych książek popularnonaukowych, pokazuje tym razem codzienne oblicze uczonych przyrodników (w tym wielu chemików) poprzez ich śmieszności i słabostki, opisane z życzliwym uśmiechem i pogodnym humorem. Wszystkie anegdoty zebrane w paru set stronicowej książeczce, dobrze zilustrowanej rysunkami Szymona Kobylińskiego, są autentyczne; wskazuje na to zestawienie źródeł. Interesującym dopełnieniem książki są noty biograficzne o wszystkich wymienionych w niej uczonych.

EWA PRZYŁUBSKA, FELIKS PRZYŁUBSKI: **Język polski na codzień. Samouczek i słownik poprawnej polszczyzny**. W-wa 1962, Wiedza Powszechna, s. 344, 4 nlb, z ilustr., opr. płóc., zł 30.—

Pożyteczna i ciekawie ujęta praca typu poradnikowego zorientuje dobrze i łatwo młodzież szkolną ze starszych klas, jak również tych wszystkich, którzy mówiąc lub pisząc robią błędy — w wybranych najważniejszych zagadnieniach z gramatyki i pisowni. Przejrzysty, poglądowy sposób ujęcia materiału, pomysłowe i dowcipne rysunki ułatwiają korzystanie z tej godnej polecenia książki.

STANISŁAW LEM: **Wejście na orbitę**. Kraków 1962, Wydawnictwo Literackie, s. 237, 3 nlb. zł 18.—

Nowak książka cenionego autora powieści fantastycznych stanowi zbiór felietonów i esejów, których część ukazała się w prasie kulutralnej w latach 1954—59. Część esejów dotyczy spraw powieści kryminalnej i literatury fantastyczno-naukowej, część zaś — sylwetek twórczych niektórych pisarzy europejskich. Całości dopełniają szkice poświęcone sprawom astronautyki i techniki oraz felietony o problemach i bolączkach współczesnego życia.

JANUSZ TEODOR DYBOWSKI: **Gorące wici**. W-wa 1962, LSW, s. 440, 4 nlb. z ilustr., zł 29.—

Kalisz należy do najstarszych miast polskich: obchodził niedawno osiemnaście wieków swego istnienia. Autor związany z tym miastem od lat dziecińczych i przywiązany do jego pięknych tradycji poświęca swoją interesującą powieść historyczną bajecznym czasom Kalisza i jego mieszkańców u schyłku starożytności. Akcja powieści rozgrywa się w okresie rzymskim, w pierwszych stuleciach naszej ery, gdy żywo rozwijały się obustronne kontakty pomiędzy Imperium Rzymskim a ziemiami słowiańskimi. Rzecz dla młodzieży i starszych czytelników — miłośników powieści historycznych.

JERZY ZAGÓRSKI: **Szkice z podróży w przestrzeni i czasie**. Kraków 1962, Wydawnictwo Literackie, s. 261, 3 nlb. zł 16.—

Jerzy Zagórski, znany poeta i krytyk, odbył po wojnie — poczynając od 1945 r. kilka interesujących podróży zagranicznych — do okupowanych Niemiec i Czechosłowacji (jesienią 1945), do Francji i Włoch (1946—48), do Albanii, NRD, ZSRR (lata 1957—1960). Jego nowa książka zawiera interesujące refleksje z tych wszystkich podróży, a ponadto sześć rozdziałów z cyklu „Po śladach pisarzy”, dotyczących wybitnego poety francuskiego Supervielle'a, twórczości Lechonia, działalności artystycznej znakomitego teatrologa Wilama Horzycy, wileńskiego poety Teodora Bujnickiego i straconego przez Niemców w 1943 r. utalentowanego poety najmłodszej generacji wojennej — Andrzeja Trzebińskiego.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI: **Jesienią**. Kraków 1962, Wydawnictwo Literackie, s. 397, 3 nlb, opr. płóc., zł 25. — (Dzieła. Powieść obyczajowa).

Dwutomowa powieść Kraszewskiego, zawarta obecnie w jednym voluminie, nie była wznawiana od 1885 r. a więc należała do zapomnianych rzadkości. Jej tematem jest miłość szlachcica do pięknej panny, z którą musi zerwać z powodu niechęci jej rodziców. Wstrząśnięty przeżyciami izoluje się na kilkanaście lat od normalnego życia, do którego powraca w dramatycznych okolicznościach, dzięki zabiegom oddanych przyjaciół.

MIECZYŚLAW LEPECKI: **W selwasach Paragwaju**. 1962, Wiedza Powszechna, s. 269, 3 nlb, z ilustr., mapka, zł 16.— (Seria: „W szeroki świat”).

Autor wielu cenionych książek podróżniczych, który w ostatnich latach wrócił do kraju po 18-letnim pobycie w Ameryce Południowej, odbył przed 1925 r. interesującą, wielusetkilometrową podróż po egzotycznym dla nas kraju południowoamerykańskim, gdzie na obszarze przeszło 400.000 km² żyje tylko 1.600.000 ludzi. Nie istniała tam jeszcze wówczas ani jedna stacja radiowa, ani jedna linia lotnicza. Ówczesne swe wrażenia uzupełnił Lepecki spostrzeżeniami z późniejszych odwiedzin w Paragwaju.

Straty wojenne Polski w latach 1939—1945. (Wyd. II uzup.). Poznań—Warszawa 1962, Wydawnictwo Zachodnie, s. 142, 2 nlb, zł 15.—

Interesujące i cenne opracowanie zbiorowe obrazuje w oparciu o dokumenty całokształt problemu dotkliwych strat wojennych, jakich doznał nasz kraj w wyniku zbrodniczej okupacji hitlerowskiej. J. Gumkowski, K. Leszczyński i E. Rogoziński charakteryzują program tzw. „Neuordnung Europas” tj. stopniowego ogarnięcia władzą niemiecką i metodami hitlerowskimi całej Europy; J. Szafranski omawia straty biologiczne i gospodarcze Polski (tj. eksterminację ludności, zniszczenia przemysłu i rolnictwa). D. M. Lewandowska omawia plany likwidacji inteligencji polskiej, jako charakterystyczną część programu polityki okupacyjnej. A. Symonowicz przedstawia metody walki z kulturą polską — wystąpienia okupanta przeciwko nauce i oświacie, akcję całkowitej likwidacji życia kulturalnego, zniszczenia lub rabunku wielowiekowego dorobku kulturalnego Polski. Sprawa zburzenia Warszawy przeprowadzonego konsekwentnie, etapami — od września 1939 r. poprzez likwidację getta aż do całkowitego zniszczenia miasta w 1944 r. — omówiona została w książce szczegółowo przez Szymona Datnera.

WACŁAW SOBAŃSKI: **Podręczniki szkolne w Niemieckiej Republice Federalnej**. Warszawa—Poznań 1961, Wydawnictwo Zachodnie, s. 202, 4 nlb, z ilustr., zł 20.—

Od kilku lat wzrasta w świecie zaniepokojenie ewolucją ideowo-polityczną młodego pokolenia dorastającego dziś w Niemieckiej Republice Federalnej. Poważny wpływ wywiera tu szkoła — nauczyciele i podręczniki szkolne. Ciekawe, doskonale udokumentowane politycznie i historycznie opracowanie, pióra wybitnego specjalisty problemu, poświęcono treści politycznej podręczników obowiązujących w szkołach Niemieckiej Republiki Federalnej, a w szczególności stosunkowi podręczników historii i geografii do problemów niedawnej przeszłości Niemiec hitlerowskich, zbrodni wojennych i stosunków polsko-niemieckich. Rzetelna analiza ich treści wskazuje na żywotność tendencji nacjonalistycznych i rewizjonistycznych w NRF. Autor porównuje charakter tych podręczników z analogicznymi podręcznikami wydawanymi w NRD i przedstawiającymi fakty w innym świetle. Książka szczególnie interesująca dla nauczycielstwa i działaczy społeczno-kulturalnych.